Nr. 147 We Lwowie — Środa dnia 1 Lipca 1903. Rok XLIII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 43, I. piętro, otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 6 wieczorem bez przerwy.
Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	We Lwowie:	na prowincyi:		na granicy:	
miesięcznie	1 złr.	1 złr.	25 ct.		
kwartalnie	3 „	3 „	75 „	5 złr.	25
półrocznie	6 „	7 „	50 „	10 „	50

Za zmianę adresu dopłaca się 20 ct.
Wraz z „Tygodnikiem [illegible]" kwartalnie we Lwowie [illegible] na prowincyi [illegible]
We Lwowie za odnoszenie 25 ct. miesięcznie.
Numer kosz[illegible]
(Numera dawniejsze [illegible]

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i [illegible] ZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Koper[illegible] 7 i biuro Sokołowskie, Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Eugarich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu.

Przesilenie austr[illegible]

W swoim telegramie [illegible] donosi *Politik*: „W łonie [illegible] jakieś dziwne dzieją się r[illegible] [illegible]. popoł. naznaczony był [illegible] rady gabinetowej, jakoż [illegible]e p. Koerber w ostatniej [illegible]enie. Przed południem [illegible] [illegible] Khuenem, która dziwnie k[illegible] jak zapewniają (i to te[illegible] [illegible]rów półurzędowego *Fremdl*[illegible] G. N.) obstaje przy tem, [illegible] jeszcze na tej sesyi letniej [illegible] związkiem cłowym, tudzież [illegible] załatwił, aby w czas moż[illegible] z państwami obcemi co do [illegible]andlowych [illegible]

„Jeżeli hr. Khuen, w[illegible] Gołuchowskiego, rzeczywiście tę wol[illegible] przeprowadzi, to p. Koerber będzie kon[illegible] zwołać znowu radę państwa, aby wprowadzić ugodę i taryfę cłową. Ale i [illegible] państwa pracować mogła, musi wpierw posłami czeskimi być zawartym, [illegible] na rząd niepowodzenia parlame[illegible] [illegible] snać okrutnie się martwi p. Koerb[illegible] że teraz unika rozprawy polt[illegible] gabinetu, któraby łatwo mogła [illegible] następstwa. Z tego wszystkiego [illegible] ferye parlamentarne jeszcze s[illegible] [illegible] owszem mogą zaskoczyć niespodzia[illegible]

Czesi zapowiedzieli [illegible]ubłaganą, jeśli rząd nie zawrze z nimi [illegible] bez tego o załatwieniu ugody i taryfy cłowej niema mowy, choćby przedłożenia załatwił sejm węgierski. Z drugiej strony liga niemiecka właśnie dlatego się, aby absolutnie uczynić niemożliwym kompromis z Czechami. Jakie tu wyjście w razie dymisyi p. Koerbera odważy nim spuściznę?

Gabinet hr. Khuena [illegible] się przedstawić sejmowi [illegible] — za paszportem Koszuta. Otwarcie [illegible] manifest jego z rozmachem pod [illegible]oszony, dumny bez granic ze „złam[illegible]". Osobno Koszut, prostując do[illegible] [illegible]ię z jen. Fejerva[illegible] że [illegible]ał tylko z banerwa[illegible] [illegible]wego stronnego pod[illegible] [illegible] do stojącego zaś[illegible] [illegible]wodzi wiło idei [illegible]twa [illegible]wycięstwa, razy [illegible] hr. [illegible]ał d[illegible] Koszuta [illegible]

[illegible] ustępskowe[illegible] [illegible]biorę tylko aby u[illegible] [illegible] któryby [illegible] na szk[illegible] [illegible]ów [illegible]aczy, że [illegible] prawi[illegible]adzić do skutku [illegible] wzel[illegible] musiałyby [illegible] stanowione a [illegible]ożliwić ugodę [illegible] taryfę [illegible]razem zapewnia [illegible]test, że pakt [illegible] obowiązuje tylko [illegible]iesiątki wte[illegible] [illegible] nanowa walka o [illegible]wałe armii [illegible]węgierską i osobną [illegible]tryacką — a [illegible]ne zerwanie dualizmu a wprowa[illegible] unii personalnej.

Ziemie polskie.

Ruszyfikacyjne [illegible] generała Czertkowa.

Warszawski korespondent *Dziennika Poznańskiego* pisze:

Poruszyłem w kilku słowach w ostatnim mym liście nowe [illegible]ania ru[illegible]ikacyjne, z jakiemi się zawsze [illegible] [illegible]nie nosi obecny naczelnik kraju, a tyle nam nieżyczliwy gen.-gub. Czertkow. Ostatnia podróż generała Czertkowa do Petersburga miała głównie na celu uzyskanie czegoś, coby choć w części zrównoważyło to dobro, jakie zdziałał ostatni reskrypt, dotyczący obowiązkowego nauczania religii katolickiej w języku ojczystym uczniów szkół średnich i gimnazyach. Sam reskrypt, który bądź cobądź jest stanowczym i obowiązującym, był solą w oku dla nieprzejednanych. Robiło się więc co można, aby go wstrzymać, osłabić, lub przynajmniej ograniczyć — napróżno. Należało zatem wymyśleć [illegible] innego, coś choćby pośredniego. Na to właśnie gen. Czertkow siedział tak długo w stolicy państwa. Trzeba mu przyznać, że zrobił wszystko, co było w jego mocy.

Plany te i usiłowania należy podzielić na trzy części: w kierunku religijnym, administracyjnym i nakoniec, o ile się da, społecznym.

Nie wszędzie udało mu się przeprowadzić całkowicie swe zamiary; częściowo jednak przeprowadził je w każdym z wyżej wspomnianych kierunków.

Więc najpierw na polu religijnem. Reskrypt językowy jest nienaruszalnym. Nosi podpis cesarski i stał się faktem dokonanym. Na to jednak rozporządzenia urzędowe, aby znaleźć sposoby do ich obejścia. Próbowano więc sposobów tych w różny sposób. Najpierw roztrząsano dawny plan, o którym niedawno pisałem, przyłączenia powiatów z ludnością unicką do jednej lub dwóch przyległych gubernij t. zw. rosyjskich. Plan okazał się niewykonalnym. Wtedy odnowiono dawny projekt utworzenia gubernii chełmskiej. Do tego projektu dołączył generał Czertkow swój, aby nowo utworzoną gubernię zostawić pod względem administracyjnym przy Królestwie Polskiem, ale jako dyecezyę odłączyć ją od dyecezyi lubelskiej, do której obecnie należy, a przyłączyć do dyecezyj rosyjskich, uważanych zasadniczo za prawosławne, a warunkowo tylko pozostających pod władzą katolickiego metropolity mohylewskiego, mającego siedzibę w Petersburgu. Plan ten roztrząsano istotnie czas niejaki w sferach władzy centralnej. Wtedy to właśnie rozeszła się w polskich pismach zakordonowych wieść, na szczęście bezpodstawna, o oderwaniu powiatów nadbużańskich z ludnością unicką od Królestwa Polskiego.

Ponieważ i ten projekt odłączenia unitów nadbużańskich dyecezyalnie od władzy biskupiej w Królestwie Polskiem natrafił na trudności u władzy centralnej, obmyślił więc gen. Czertkow [illegible], coby choć częściowo łączność unitów z katolickiem Królestwem mogło osłabić. W tym właśnie celu wymógł on przeniesienie dotychczasowego biskupa lubelskiego, ks. Jaczewskiego do Płocka, na miejsce ks. biskupa Szembeka, mianowicie arcybiskupem-metropolitą mohylewskim. Przeniesienie to ks. biskupa Jaczewskiego do Płocka było dotychczas jedyną niespodzianką wśród nominacyi biskupów polskich na ostatnim konsystorzu watykańskim. Wiadomem było od dawna, że kandydatami na metropolię mohylewską i biskupstwo wileńskie byli, zaraz po śmierci [illegible], ks. arcybiskupa Kłopotowskiego, biskup płocki [illegible] Szembek i tyraspolski, baron Ropp. Chodziło tylko o to, który z nich metropolitą zostanie.

Teraz jednak dowiadujemy się dopiero, dla czego równocześnie biskupstwo lubelskie zostało osierocone. I tu właśnie jest owoc knowań gen. Czertkowa, pragnącego choć część swych planów odosobnienia unitów przeprowadzić. Wakans stolicy biskupiej w Lublinie nie będzie tymczasowym. Ma on być właśnie, w myśl gen. Czertkowa, nieograniczonym, czyli pozostanie, jak się to oficyalnie nazywa: „aż do dalszego rozporządzenia". Prawosławny archimandryta chełmski ma pozostać odtąd najwyższym dostojnikiem kościelnym w dyecezyi, zamieszkałej przez unitów i w dwóch guberniach do dyecezyi tej należących, tj. siedleckie, i prawie całej lubelskiej. Splendor otaczający arcybiskupa katolickiego, powaga jego władzy, nareszcie szacunek osobisty, jaki sobie wyrobił — ciężko odtąd pociągać i niebezpiecznie oddziaływać na unitów. Archimandryta prawosławny ma wszystko w swym urzędzie i osobie swej zjednoczyć. Ustępstwo to wymógł rząd rosyjski we Waszyngtonie, jako warunki na zasadzie: *„do ut des"*, [illegible]ąc się równocześnie na nominacye innych [illegible]ących biskupstw w kościele [illegible] gen. Czertkow [illegible] drówy petersbarski[illegible] polu wyznaniowem [illegible] na długie czasy m[illegible] tak długo, dopóki [illegible] nieprzejednany wro[illegible] czynownik starej d[illegible]nia, gnębienia [illegible] ideał władzy, za[illegible] potęgi, za alfę i [illegible] gubernator Czer[illegible]

Pod względem [illegible] wielkorządzca kr[illegible] Wszystkich urzędników [illegible] niego bezpośrednio [illegible] bernialnych, albo [illegible] względu jak długi [illegible] też prowincyalny [illegible] polecił. Obecnie z[illegible]ków w komisyach [illegible] wali stanowiska n[illegible] zajmowali. Pracuje [illegible]leniem z biur kolej[illegible] jak już donosiłem [illegible] dach magistrackich. [illegible] te nie zależą wprost [illegible] zakusy te ograniczyły [illegible]

Ostatnią władzą [illegible] zupełnie polską, jest, [illegible] Kredytowe Ziemskie, [illegible] steryami, tak centralne [illegible] bernialnemi na prowin[illegible] tych na zewnątrz, na [illegible] prowadzenie korespond[illegible] nisteryalnemi w języku [illegible] niedalekie zaprowadze[illegible] korespondencyi wewnętr[illegible] porządzeniach itd., nie [illegible] istoty rzeczy. Osobisty [illegible] szczególnych, jako wybi[illegible] miański, złożony wyłącz[illegible] pozostałby zasadniczo ten [illegible] Aby więc choć w części [illegible] instytucyi tej osłabić, umyś[illegible] innego, mianowicie zniesien[illegible] [illegible]owych Tow. Kredytowego [illegible] dzibą w każdem mieście gu[illegible] jednak udała mu się tylko [illegible] lub trzy lata, dyrekcye szcz[illegible] pierw z prezesa tejże d[illegible] przez 4 radzców, a potem [illegible] 10—12 urzędników, mianow[illegible] ną dyrekcyę główną, zostaną [illegible] sione. Plan jednak jen. Cz[illegible] Chciał on, znosząc te dyka[illegible] [illegible]ow. Kredytowego Ziemskiej [illegible] urzędy, z mianowanymi urzęd[illegible] mienia rządu. Byliby to więc [illegible] wnicy rosyjscy. Na to jednak [illegible] wewnętrznych się nie zgodziło.

Władze prowincyonalne [illegible] dać się będą z dniem nastąpi[illegible] reformy, z urzędników wprawdzie nie mających tytułu i atrybucyi dotychczasowych radców, ale mianowanych z ramienia władzy centralnej Towarzystwa. Ściśle więc biorąc dyrekcye szczegółowe przekształcone być mają tym sposobem w rodzaj agentur Towarzystwa centralnego. Zmiana więc powyższa, choć przyczyni się niewątpliwie do osłabienia powagi dyrekcyi szczegółowych w dziesięciu miastach gubernialnych kraju naszego, choć wpływ tychże dyrekcyj, ich kompetencyę i dość znaczną samodzielność osłabi, nie uczyni z nich gniazda i siedziby rusyfikacyi, co było niezawodnie przewodnią myślą projektodawcy.

I co tu mówić o przyszłych zmianach w ustroju administracyi [illegible]towej, o mrzonkach konstytucyi, która ma być tak niedaleką?... I co tu mówić o planach i widokach jedynego naprawdę swobodnego organu rosyjskiego, jakim jest sztutgardzkie *Oswobożdjenie*, którego zdanie tak przerażająca liczba inteligencyi rosyjskiej ma podzielać?

Lub co mówić o tak trafnych, prawdziwych a przedewszystkiem uczciwych uwagach i myślach księcia Wołkońskiego w znanej jego broszurze, będącej idei *Oswobożdjenia* echem?... Żałować tylko należy, że tak zacny, prawy a lojalny autor tak bardzo się łudzi, twierdząc, że jutrzenka wyzwolenia Rosyi od złych, szkodliwych, karyerę swoją na prześladowaniu gruntujących czynowników, zaświeci niebawem i że dni panowania czynownictwa tego są policzone.

Nie prawda!... Rosya i narody, przez jej czynowników rządzone, pozostaną w tych warunkach i stosunkach na długo jeszcze — bardzo długo!

Albo reforma zasadnicza — mówi książę Wołkońskij — albo rewolucya! Prędzej to drugie. Ale ta rewolucya nie wyjdzie od nas, ale jeśli wybuchnie, to w głębi Rosyi. Źli, przewrotni, zajadli w systemie prześladowania narodowości i religii czynownicy, umiejący znaleźć wpływ i u dworu i u władz centralnych, na systemie tym istnienie swe opierający, z niego moralnie i materyalnie żyjący — rządzić będą Rosyą o wiele dłużej, niżeli przypuszczają ludzie z *Oswobożdjenia*, do księcia Wołkońskiego duchem i uczciwym patryotyzmem podobni.

Reszta jest tylko złudzeniem!

Sprawy zagraniczne.

Kiszyniew-Waszyngton-Petersburg.

donosi z Waszyngtonu: [illegible]wał rząd Stanów Zjedn., [illegible] postanowieniem prezy[illegible]ia mu petycyi obywa[illegible]kiszyniewskich. Rząd [illegible]ny Zjedn. poprze[illegible]patyj. Ministeryum [illegible] i tak jak on unika [illegible] nętrzne państw [illegible]niu, aby i z nim [illegible]

[illegible]dor rosyj[illegible]e zanie[illegible]kiszy[illegible]ości, [illegible]

Przyjazd Sokołów

rozpoczął się od soboty w południe. Tu i ówdzie spotykało się mniejsze oddziały Sokołów z prowincyi. Pierwsze powitanie ze strony mieszkańców spotkało Sokołów konnych, przybyłych wprost z Rohatyna. Z okien kamienic przydrożnych sypano kwiaty na junaków, jadących na pięknych rumakach.

Po południu o godz. 4 ruszyło prezydyum Związku, komitet zlotowy, oraz wielki zastęp Sokołów lwowskich z muzyką narodową na czele, na dworzec kolei, gdzie witano uroczyście nadjeżdżających uczestników zlotu. Przed dworcem utworzyli Sokoli i młodzież szkół średnich wielki czworobok, wewnątrz którego gromadził się i szykował każdy nowo nadciągający oddział Sokołów-gości, którzy przybywali z różnych stron kraju nadzwyczajnymi pociągami. Także i na Podzamcze wydelegowano zastęp druhów, którzy witali Sokołów przybywających ze Złoczowa, Tarnopola i Podwołoczysk.

Wielkopolanie i Krakowianie.

Przed wieczorem poczęły ciągnąć ku dworcowi rzesze publiczności; cała długa aleja kolejowa roiła się od tłumów, peron był w formalnem oblężeniu. Publiczność gromadziła się wzdłuż całej drogi do samego śródmieścia, tworząc gęste szpalery. Lwowianie pragnęli powitać jak najgoręcej braci z nad Wisły, Warty i Wełtawy. Po dłuższem oczekiwaniu nadeszła nareszcie upragniona chwila; wśród rzeszy zapanowała cisza i na dworzec zajechał olbrzymi pociąg, wiozący przeszło tysiąc Sokołów z Krakowa i okolic, Sokołów-włościan z Bieńczyc (w sukmanach.)

Tym samym pociągiem przybyli goście najmilsi: Sokoli z Wielkopolski i Górnego Śląska; było ich około stu. W pierwszej chwili ich nie poznano; szli spokojnie, cisi, skromni. Sokolich strojów im rząd niemiecki nosić nie pozwala; byli więc w zwykłych jednakiego kroju ubraniach marynarkowych, na głowach mieli czarne czapki z daszkami t. zw. „maciejówki". Ktoś zawołał: „Oto Wielkopolanie!" W jednej chwili rozległ się z piersi wielotysięcznego tłumu ogłuszający okrzyk: „Witajcie bracia!" Oni odpowiedzieli „Czołem!"

Posypały się z rąk pań kwiaty, poczęto ich ściskać, obejmować. Gorące okrzyki tłumów przytłumiały dźwięki pieśni narodowej. Była to chwila podniosła, wzruszająca; w oczach wszystkich perliły się łzy wiele mówiące.

Wielkopolan przyjechało razem 85 z prezesem Związku posłem Chrzanowskim na czele. Każdy z nich trzymał bukiet kwiatów w drodze [illegible] w Przemyślu i w innych miastach obarowanych, a dwu pierwszych, tuż za sztandarem związkowym, z którym przyjechali, niosło wielki wieniec z liści dębowych uwity, a z kart wizytowych złożone. We środku widniały herby Polski i napis „Braciom Wielkopolanom — Bracia Przemyślanie". Wieniec ten był ofiarowany przez młodzież szkół średnich miasta Przemyśla.

Wreszcie wśród ciągłych okrzyków ruszyli ku wyjściu. Po drodze witały ich rzędem ustawione Sokolice okrzykiem i czapkami białemi podniesionemi do góry, przez korytarz witała młodzież szkół średnich, szpaler na ich przybycie tworząca, gromkimi głosy „Czołem", a kiedy wreszcie stanęli na placu przed dworcem, zerwała się niemilknąca burza oklasków i okrzyków „Czołem!" i „Niech żyją Wielkopolanie! „Wielkopolanie ustawili się w środku, a Sokoli lwowscy prowincyonalni z prezesem dr. Fiszerem na [illegible] otoczyli ich zwartym kordonem.

Czesi.

[illegible]bawem po pociągu krakowskim nadjechał [illegible]tni, olbrzymi, wiozący brać Sokolą ze [illegible]krajów korony św. Wacława. Po [illegible]zność, że nie byli to już wprost [illegible]rochani goście, po wtóre, że [illegible] imponującej liczbie, podzia[illegible]słychanie gorąco. Toteż [illegible]zymał, powstał entuzyazm [illegible]m rozległ się okrzyk: [illegible] czeskich odpowie[illegible]atrz: Polaci!" Wy[illegible]a, młodzi starzy, [illegible] i stanęło na [illegible]ach bogato [illegible] a muzyka [illegible] domów [illegible]

opisanym zapałem na każdej stacyi, od granicy aż po Lwów. Wychodziły na nasze powitanie reprezentacye miast i powiatów, stowarzyszenia, muzyki, piękne panie polskie formalnie zasypywały nas kwiatami, grzmiały huczne wystrzały z moździerzy. Tak gorąco, tak po bratersku jeszcze nas Czechów nikt nigdy nie witał. *Slava! slava! Ať žije Polska!*

Przy okazyi nadmieniam, że Sokolstwo czeskie przysłało nam do Lwowa swój kwiat najpiękniejszy. Między Sokołami byli wybitni posłowie sejmowi i do rady państwa. Przeważali ludzie niezamożni, a gorącą ku nam miłością pałający, którzy z niemałym trudem odbyli daleką podróż do Lwowa. Cześć im za to!

Chorwaci

jawili się także na naszem święcie Sokolem. Jakaż to radość, że zawitali w nasze progi bracia nasi z południa słowiańskiego, zarówno srodze uciskani, jak i synowie Wielkopolski. I Chorwaci zarówno jak Czesi przysłali nam śmietankę swego Sokolstwa. Oto bawił wśród nas Sokół nad Sokoły dr. Franjo Buczar. Poseł dr. Božo Vrinković, wykluczony na 15 posiedzeń z sejmu za to, że się „ośmielił" w kilku dosadniejszych słowach scharakteryzować tyranię madyarską; wielki patryota — poseł G. Bedaković, dalej dr. Lazar Car, N. Grabovski, W. Szimacki z Karłowca, Ferwinac z Poli (Polje), dr. Badovinać z Karłowca, G. Modruszan z Zagrzebia i. w. i.

Uroczyste powitanie Sokołów

odbyło się w zapełnionej szczelnie a odświętnie przybranej sali Filharmonii. Zapał wśród publiczności panował niesłychany. Uroczystość rozpoczęła odśpiewana przez chór Sokoli prastara pieśń „Gaude Mater Polonia".

Przybyłych Sokołów witał najpierw imieniem miasta prez. Małachowski, witał więc najpierw synów Czech i Moraw, przypominając z wdzięcznością serdeczną gościnność, z jaką nas Polaków wita zawsze złota Praga, dalej witał gości z Chorwacyi, której losy żywo nas obchodzą, wreszcie witał „drogich ukochanych braci od Gniezna i Poznania, — choć wy nie goście nasi, boście bracią naszą, której szeroko otwieramy ramiona, którą gorąco tulimy do bijącego ze wruszenia serca. Serdeczną krwią naszą chętnie byśmy się z Wami podzielili — jak się już dzielimy bolem i łzami, jak się da Bóg dzielić będziemy tryumfem sprawiedliwości!"

Następnie prezes Związku Sokołów dr. Fischer wygłosił serdeczną mowę powitalną, w której, podziękowawszy Czechom i Chorwatom za przybycie, zwrócił się osobno do Sokołów z nad Wisły. Witał [illegible] „jesteście tak samo jak my u siebie. Ziemia, po której stąpacie teraz, jest taką samą wspólną nam ojczyzną idącą z pokolenia w pokolenie dziedzictwem od prawieków, jak ta, z której przybywacie do nas. Pogodnych, jak my, wiarą w niespożytość naszą — przyciskam Was do piersi gorącej i wspólnie z Wami wyciągam dłonie i otwieram serca do tych trzecich! Dziś niema ich z nami. Źle mówię — są, ale tak, jak być im wolno, myślą i sercem! Wyczekują oni z otuchą tak samo, jak my, zwycięstwa drogiej naszej idei sokolej, w której cześć wołam z głębi serca: na zdar! živio! czołem!"

Czeskie powitanie.

W imieniu pobratymców pierwszy zabrał głos poseł dr. Jan Pippich, wiceprezes Związku czeskich Sokołów. Była to mowa płomienną, z wielką swadą wygłoszona i dlatego wywarła piorunujące wrażenie. Mówił on o silnem wrażeniu, jakie wywarło na Czechach entuzyastyczne powitanie ich na dworcu kolejowym. Widział tam rozmaite warstwy narodu, widział Polki szlachetne i młodzież, która z właściwym jej zapałem witała gości czeskich, a młodzież, która tak odczuwa potrzeby społeczeństwa potrafi — rokuje wielką przyszłość narodowi. Mowca widział w tej owacyi, że cały, drogi Czechom naród polski złączony jest z nimi jedną wielką ideą, ideą braterstwa, której doniosłość wszyscy znają. Temi samemi owiani ideami Czesi wiedzą, co praca przynieść może narodowi. W tem, że Sokolstwo czeskie i polskie jedne, wspólne łączą cele: służenia Ojczyźnie — mowca widzi silny zadatek zgody czesko-polskiej. Siła jest w wolności, wolność zaś zdobywa się siłą, a czeski i polski naród chce tej wolności, bo drogą mu jest mowa rodzinna i przeszłość narodu. Trzeba więc, żebyśmy czuli i odczuwali wzajem swoje bole, byśmy się wzajem krzepili, by uczucia nie były przelotne, by idee przewodziły napracom.

[illegible]. Pippich oddał w gorących słowach [illegible]owi poznańskiemu, podziwiał jego siłę [illegible]bowiem, że w tym ludzie bije wielkie [illegible]więcej odczuwa tę siłę oporu, bo [illegible]polanie walczyć muszą z germa[illegible]polanie wśród mąk i prześla[illegible] na tyle — podziw [illegible] skutecznie st[illegible]ać opór [illegible]krzykiem: „Niech żyje [illegible]

[illegible]mówił dr. Szeiner, [illegible]naczywszy po[illegible]ich, wręczył [illegible] Sokołów [illegible]al, wy[illegible]zed[illegible]

Projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewanie centralne**, wentylacye, **wodociągi i kanalizacyę rurową**, Pralnie, Łazienki: wiercenie studzien i ustawianie pomp, Pranie i suszenie mechaniczne, Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem „**Znicz**" (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Ch[illegible] (dawniej **Bi[illegible]**

Fulary liberty w najnowszych

Głos Chorwata.

Gdy przebrzmiały dźwięki hymnu czeskiego przemówił imieniem braci Chorwatów członek Związku dr. Buczar. „Niosę pozdrowienie z dalekiej Chorwacyi, z którą łączą się ludy południowych Słowian. My chorwaccy Sokoli oddawna czujemy się jedną i silną rodziną, a z Polakami od 16 wieku urzymywane stosunki wytworzyły wzajemność chorwacko-polską. Dziś sokolstwo spaja razem słowiańskie narody, dziś my jedną rodziną i dlatego dziś ono niesie pozdrowienie od bratnich Chorwatów i dar chorwacki, który własną ręką zrobiły chorwackie Sokolice".

Przy tych słowach, podając rękę do uścisku dr. Fiszerowi — wręczył mu trójkolorową wspaniałą, jedwabną wstęgę, na której złotemi literami wyhaftowany był napis: „Polskim Sokołom — Bracia Chorwaci 28/6 1903."

Profesor Balek

ze Szwecyi przemówił po francusku, wyrażając podziw dla naszej pracy, dla rozwoju idei sokolej, wyrażając wiarę, że naród, który tak się rozwija, może śmiało się spodziewać ziszczenia swoich ideałów.

Potem nastąpiło

powitanie przez Wielkopolan,

których imieniem przemówił poseł Chrzanowski. Sala zatrzęsła się od oklasków, wszyscy powstali z miejsc, zagrzmiały okrzyki „Na zdar!", „Czołem!", „Witajcie!", „Cześć Wielkopolanom!"

Na trybunie stanął poseł Chrzanowski, prezes Związku Sokołów poznańskich.

„Gdybyśmy przychodzili tutaj do Was na I. Zlot przed 9 laty, było nas dziesięć nielicznych gniazd, a w słowach naszych we Lwowie przebrzmiewała nuta niepokoju o przyszłość... Zrywała się wówczas nad nami wichura szalona i zdawało się, że nas zgniecie, połamie... I przychodzimy do Was po latach dziesięciu, w pośród tej samej burzy, ale w imieniu gniazd siedmdziesięciu... Dziś nie usłyszycie w słowach naszych nuty obawy i żalu, a będzie w nich nawet — wybaczcie — może i duma. Kiedyśmy wówczas prosili was o dar, o słowa otuchy, o pokrzepienie serc naszych — to dziś nie żądamy od was ich więcej, a owszem — wam przynosimy słowa otuchy i nadziei. Mowca zakończył słowy: „W imieniu prastarej piastowskiej stolicy, a dziś powiedzieć możemy i w imieniu Śląska, przynosimy dla waszych serc radość, a dla waszego ducha — wiarę w przyszłość..."

Mowę tę przyjęto hucznymi oklaskami. Czesi i Chorwaci wołali „Na zdar!" i „Živio!", Polacy „Czołem!" — muzyka zagrała „Boże coś Polskę!", „Jeszcze Polska nie zginęła!" — odegraniem zaś marsza sokolego o god. 12 w nocy zakończono uroczystość powitania.

Dzień pierwszy.

Po akcie powitania w Filharmonii Sokolstwo rozprószyło się na wsze strony, grupami i przy wieczerzy wiodło długie pogawędki, przeplatane mowami. Już dniało, gdy się udano na spoczyk krótki, bo o godzinie 6 z rana odbyły się na boisku ćwiczenia próbne. Następnie goście zwiedzali miasto. Przy pomniku Ujejskiego przemawiał p. K. Pepłowski, poczem rozprószono się po mieście. Czesi byli przedmiotem ustawicznych, gorących owacyj.

Sokolice

odbyły w niedzielę pierwsze walne zgromadzenie, było ich 140. Słowo wstępne wygłosiła p. H. Biesza, poczem p. J. Popławiczowa wygłosiła odezwę do Polek, wzywającą kobiety polskie do zaciągania się w szeregi sokole. Zgromadzenie uchwaliło regulamin i wysłało delegacyę do prezydyum Związku, celem porozumienia się co do organizacyi żeńskich tow. sokolich.

Turnieje na boisku

Na dwie godziny przed popisami Sokołów zebrało się dokoła boiska przeszło 30 000 osób, by podziwiać turnieje drużyny sokolej. Boisko było prześlicznie dekorowane; zdobiły je 2 tympanony, przedstawiające alegorye: „Ave Polonia" i „Hołd Sokolstwa Ojczyźnie". W lożach zajęli miejsca najwyżsi dygnitarze krajowi: namiestnik A. hr. Potocki, Wydział kraj generalicya, rada miejska, bardzo liczni przedstawiciele szlachty polskiej, mieszczaństwa, dalej jawiło się okoliczne włościaństwo polskie, młodzież i t. d.

Występ Sokolstwa polskiego

był prawdziwie imponujący. Wśród długotrwałych oklasków, których echo obiło się hen daleko o zachmurzony horyzont, weszło na boisko przy dźwiękach muzyki 1840 Sokołów, przybranych w jasne koszulki i ciemne trykoty. Zasłużony Sokolstwu naczelnik Ant. Durski dał hasło do ćwiczeń. Sprawne szeregi wyćwiczonych druhów z taką subtelnością wykonały ćwiczenia, że wprost w podziw wprawiały tysiące widzów. Każdy obraz wywoływał huczne oklaski.

Czesi na boisku.

Wśród oklasków tłumów zagrała muzyka hymn czeski, przyczem ruszył oddział Sokołów czeskich z 580 członków z druhami Klinkiem i Billekiem na czele. Zaraz za pojawieniem się pierwszego zastępu odezwały się gromkie okrzyki, które rosły z każdą chwilą, aż wreszcie stały się jednym olbrzymim głosem, „na zdar". A witano w nich nie tylko reprezentantów bratniego, przyjaźnionego narodu, ale także i jed[illegible] w szkole sokolstwa wyćwiczone do dosk[illegible] o silnych ramionach, karne i zwarte [illegible] maczugami, wykonane z ogromną p[illegible] kładnością, z automatycznymi ni[illegible] spotykały się z ciągłymi z e[illegible] krzykami, które towarzyszy[illegible] czeń, a przy końcu zami[illegible] gorącą i serdeczną ow[illegible]

W[illegible]

weszli na [illegible] który im ut[illegible] ogólnego [illegible] miała [illegible] wila [illegible]

cały ćwiczący zastęp na rękach do góry, i wśród grzmiącego okrzyku wyniesiono aż do szatni.

Była to chwila takiego zapału i zbratania, że obecnym łzy stanęły w oczach.

Lance na boisku.

Na zakończenie dnia pierwszego odbyły się ćwiczenia lancami. Ślicznie sprawione szyki Sokolstwa polskiego tworzyły obraz, porywający symetryą rysunku i barwami. W tym popisie wzięło też udział 12 włościan z pod Krakowa, których witano bezustannie hucznymi oklaskami. Przy dźwięku marszu Sokołów ruszono do miasta. W teatrze miejskim odbyło się

galowe przedstawienie.

Przeważały stroje sokole. Na wstępie wieniec pieśni polskich przyjęto z zapałem. Podobała się też bardzo kantata Sokoła, odspiewana przez chór Sokołów. Obraz z żywych osób, przedstawiający apoteozę Sokolstwa, musiano kilkakrotnie odsłonić. W żywym obrazie brali przeważnie udział Wielkopolanie. Przedstawienie zakończyła „przysięga Kościuszki", która wywarła wielkie wrażenie osobliwie na Czechach i Chorwatach.

Po przedstawieniu w teatrze część gości udała się na raut do ratusza — przeważna zaś większość gości spędziła resztę wieczoru w kółkach i grupach w nastroju serdecznym.

Wieczorki.

Wobec tego, że teatr nie mógł pomieścić wszystkich gości, odbyły się też uroczyste wieczory w sali Sokoła i Filharmonii. Przebieg obchodów był podniosły. Wielkopolanie, Czesi i Chorwaci hucznie oklaskiwali popisy najwybitniejszych sił naszych wokalnych, muzycznych i deklamatorskich.

Młodzież — Sokołom

urządziła gorące przyjęcie w Czytelni akademickiej, której ubikacye wypełnione były po brzegi. Sokołów akademików witał gorąco prezes E. Dubanowicz. Odpowiadali Sokoli Czesi, Chorwaci, Słoweńcy, akademicy krakowscy i lwowscy. Przemówienia wywarły głębokie wrażenie. Przyjęcie uprzyjemniał chór akademicki pieśniami. Gościom podawano przekąski i napoje.

Przyjęcie w ratuszu.

Dzień pierwszy zamknęła wielka recepcya, wydana na cześć gości staraniem rady m. Lwowa. Honory domu pełnili pp. Małachowscy, oraz wiceprezydenci Michalski i Ciuchciński. Prócz gości słowiańskich i Sokołów polskich byli tam obecni najwyżsi dygnitarze. Namiestnik hr. Potocki zabawił na raucie bardzo długo, rozmawiając z Sokołami i przedstawicielami różnych sfer stolicy. Wielkopolanie i Czesi byli przedmiotem ogólnej uwagi. Zabawa wśród muzyki i śpiewów przeciągnęła się do późnej nocy, pozostawiając jak najmilsze wspomnienia.

Szykany Chorwatów przez Węgrów.

Wyprawa braci Chorwatów do Lwowa nie obyła się bez szykan ze strony Madyarów. Sokoli chorwaccy jechali w strojach podróżnych. Mimo tego madyarzy mieli na nich zwrócone baczne oko. Od granicy węgierskiej zabroniono junakom śpiewać w pociągu. W Peszcie kazano im się stawić na policyi. Wyrzucano im, że nie mówią po węgiersku i skarcono za śpiewanie pieśni chorwackich. Na dworcu pojawił się agent policyjny, który towarzyszył braciom naszym aż do Ławocznego; usiłował zachowaniem swem sprowokować bardziej krewkich Sokołów. Ci jednak poznali się na tem, że policya chciałaby ich nie dopuścić do Galicyi, zdobyli się na wielką cierpliwość i dzięki swemu taktowi szczęśliwie dojechali do Lwowa.

Dzień drugi.

Główna uroczystość sokola

przypadła na dzień wczorajszy. Po ćwiczeniach próbnych na boisku odbyła się wobec niezliczonych tłumów

msza polowa,

którą celebrował ks. prałat Lenkiewicz, przyczem muzyka narodowa grała staropolskie pieśni pobożne. Dwóch Sokołów usługiwało do mszy. Po nabożeństwie myzyka zagrała „Boże, coś Polskę", którą to pieśń odśpiewali wszyscy obecni. Następnie wygłosił podniosłą mowę

ks. prałat Lenkiewicz.

...Związek Sokołów polskich — mówił [illegible] szczęśliwszy od związków innych, przetrwał [illegible] szwanku ogniowy czas próby, rósł ustawicznie mimo przeszkody i trudności, nie[illegible] od każdego początku, rozwijał się [illegible] z roku na rok; stwierdzał co[illegible] swoją żywotność i patrzy z [illegible] szłość obecnie, kiedy już liczy [illegible] ków, a przychowuje sobie [illegible] w tej kilkunastotysięcz[illegible] która, odbywając ćwicz[illegible] boiskach sokolich, je[illegible] i kochać ideę sokol[illegible]

Gdzie przyczy[illegible]

Czy w dzie[illegible] przywodzą w [illegible] regach? Nie[illegible] ona w ten[illegible] zdrową [illegible]

Ponieważ powoduje się szczerym patryotyzmem, sokolstwo polskie pragnie, aby jego miłość Ojczyzny była koniecznie święta. Bo wartość tego uczucia, jak każdego innego, względna jest i od tego zależy, w jakiem mieszka sercu, jakiem rządzi się prawem, jakiem dozorowane jest sumieniem. Ono — jak świadczy najświeższa historya — może, niestety, wyrodzić się w dzikie barbarzyńskie instynkty, którymi nikczemnieją i giną narody. A zatem poddać je trzeba pod jarzmo religii, aby patryotyczne uczucie zamiast budować nie przeistoczyło się w siłę burzącą". Mowę swą zakończył ks. Lenkiewicz słowy: „Nie mam mandatu do przemawiania w duchowieństwa imieniu, ale znam je, bo wśród niego żyję, bom kość z kości jego i krew z krwi jego, bo jego myśli są myślami mojemi, a jego uczucia mojemi uczuciami; mogę przeto poświadczyć, że kler polski w druhach sokolich widzi sprzymierzeńców swoich, przyjaciół swoich, najdroższych swych braci. Więc jakkolwiek nie w imieniu duchowieństwa, to jednak w najzupełniejszej z niem zgodzie, składam w dniu dzisiejszym Związkowi sokolemu serdeczne życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju. Dalszej pracy, dalszym znojom i bojom niech błogosławi i przeobfity da owoc Bóg Wszechmogący!"

Hołd krajowi i miastu

złożył potem imieniem Sokolstwa prezes dr. Fiszer, mówiąc: „Wielki, niezapomniany nigdy dzień zaświtał Sokolstwu polskiemu. Pod wrażeniem chwili takiej niecodziennej, takiej uroczystej, nie dziw, że wielka rzesza sokola zwraca się myślą do zaczątków swoich, do przyczyn, które powołały Sokolstwo polskie do życia, do warunków, które towarzyszyły jego rozwojowi, do głębi swej duszy, ażali dochowało wiary hasłom, którym służyć ślubowało. Urodziło się ono z bolu serdecznego narodu polskiego po upadku powstania styczniowego, a poczęła je odruchowa konieczność organizmu zdrowego i żywotnego otrząśnięcia się z wielkiego zawodu, że „z błękitu sto słońc nie spadło wrogom na znak" i że znikąd nie pospieszono z pomocą skuteczną szermierzowi „za naszą i waszą wolność".

Piękną swą mowę zakończył prezes słowy: Niech mi wolno będzie u stóp ołtarza, od którego przez usta czcigodnego kapłana-patryoty spłynęło na nas błogosławieństwo boże, złożyć przyrzeczenie dalszej, świadomej, celowej pracy dla Ojczyzny. Ona i tylko ona panią i władczynią naszą; Jej i tylko jej służyć chcemy i będziemy. Tak nam dopomóż Bóg!"

Imieniem kraju

odpowiedział zast. marszałka, dr. Piłat dziękując Sokolstwu a ochotne spełnienie zadań dobra publicznego. „Cześć za tę pracę — mówił dr. Piłat — cześć za to, że sprowadziliście tę nadzwyczajnie podniosłą uroczystość, liczne zastępy, na których widok serce rośnie i dusza się raduje, zastępów z całego kraju, braci z innych niw polskich i miłych gości z innych krajów słowiańskich; na wszystkim cześć i sława, a Związki Sokole niech rosną w liczbę i siłę, na pożytek kraju i narodu!"

Imieniem stolicy

przemówił prezydent dr. Małachowski: Idea, której służycie, dzielni druhowie, jest szeroką istotnie, gdyż obejmuje ona zdrowie fizyczne i zdrowie moralne wszystkich najszerszych warstw w narodzie, przyczynią się do wyrobienia solidarności i karności narodowej. Postępując [illegible] [illegible] społeczeństwu ch[illegible] piękne rezultaty wydaje [illegible] którego narodowi nasz[illegible]

Kończę więc [illegible] sławi łaską swą [illegible] siłą waszą pracę [illegible] szej Ojczyzny".

[illegible]

Pożegnanie.

Krótko przeminęły miłe chwile gościny sok[illegible] lej pośród nas. Żegnano się na Strzelnicy, gdzie po przyjęciu odbyły się ochocze tany. Przed pó[illegible] nocą udali się Czesi i Chorwaci na dworzec, gdzie ich żegnano ze łzami w oczach. Wielkopo[illegible] lanie pozostają jeszcze przez dzień jeden w Lwowie.

Od wydawnictwa.

„GAZETA NARODOWA"

rozpoczęła z dniem 1 stycznia 1903 **43** rok swego istnienia.

Z powodu, że *Gazeta Narodowa* wychodzi z pod prasy drukarskiej dopiero o godz. pół do 7 wieczorem, przeto przynosi swym Czytelnikom prowincyonalnym najświeższe wiadomości, wszystko bowiem to, co się zdarzyło w świecie, jest jeszcze o godz. pół do 6 wieczorem telefonowane *Gaz. Narodowej* z Wiednia.

Dobór fejletonów zarówno oryginalnych polskich, jak tłumaczonych, zapewniliśmy sobie na r. 1903, jak niemniej korespondencye ze wszystkich miast stołecznych.

Po ukończeniu wstrząsającej powieści Ludwika Stasiaka „Brandenburg", którą obecnie drukujemy w fejletonie, rozpoczniemy drukować „Obrazki prowincyonalne" pióra p. Romualda Theodorowicza, autora wielu znanych i cenionych a pełnych humoru i satyry opowieści i nowel.

Nacisk główny kładzie *Gaz. Nar.* na dokładne informacye z Warszawy i Poznania, a prócz zaznajamiania Czytelników z ruchem pod dwoma innymi zaborami, pilnie baczy, aby była odzwierciedleniem stosunków krajowych i w tym celu mamy zapewnionych korespondentów we wszystkich większych miastach prowincyonalnych naszego kraju, którzy za pomocą [illegible] stów ekspresowych i telegramów informują o [illegible] żniejszych wydarzeniach i stosunkach zarówno powiatowych jak miejskich.

Miesięczna prenumerata *Gaz. Narodowej* wynosi we Lwowie

1 złr.

na prowincyi zaś z przesyłką pocztową

1 złr. **25** ct.

czyli 2 kor. 50 groszy, a kwartalnie **3** zł **75** ct. czyli 7 kor. 50 gr.

Na podstawie układu z Warszawskiem Towarzystwem Akcyjnem Artystyczno-Wydawniczem mogą abonenci *Gaz. Nar.* otrzymywać

„Tygodnik mód i powieści"

zawierający: kolorowe ryciny, arkusze z krojami i wzorami robót kobiecych, dział literacki obejmujący beletrystykę, sprawozdania krytyczne z literatury własnej, ruch umysłowy obcy, kwestye społeczne etc., oraz

dodatek powieściowy

w osobnych arkuszach za bajecznie niską dopłatą

1 zł. 20 ct. kwartalnie, a [illegible] zł. **40** ct. półrocznie.

[illegible] ceptowych: E. Ligaszewskiego, W. Nieci[illegible], S. [illegible]niewicza, P. Malinowskiego, dr. J. Bodeka, [illegible]tacherę, T. Cybulskiego, J. Dobrzeńskiego M. Towarnickiego, koncepistami skarbu w X. [illegible] dla kierujących włacz skarbowych.

Opróżnienie Wawelu. *Czas* dowiaduje się: [illegible] Wiednia odeszło już z ministerstwa skarbu [illegible]nienie dla naczelnika kraj. dyr. skarbu do [illegible] umowy między skarbem państwa a kra[illegible]rawie odstąpienia Wawelu. Władze woj[illegible]widocznie także sprawę załatwiły, skoro [illegible]wo skarbu przesłało wspomniane upowa[illegible] [illegible] się więc należy, że kontrakt [illegible]bliższym czasie i że niebaw[illegible], które gmina m. Kra[illegible]raz roboty około budowy [illegible]cy powinni zawczasu ro[illegible] tak znacznych robót.

[illegible]

[illegible] **lwowska.**

[illegible]lscy, tak gorąco przyjmo[illegible]owych w naszem mieście, [illegible]ór w Kole literacko-arty[illegible]zebrania o godzinie 8 wie[illegible]

[illegible]niach. Straszny wypadek [illegible]ało południa w domu pod [illegible]ka. Dozorczyni tamtejsza [illegible] wychodząc z domu o 10 [illegible]o męża Edwarda i niej[illegible] zarobnika, u nich kąt[illegible]ijanych, śpiących twar[illegible] [illegible] swych dzieci, półtora[illegible] syn [illegible] śpiącego w kołysce i trzy[illegible]córką [illegible]wi na klucz zamknęła i za[illegible]go ze [illegible] kwadrans na 12 w po[illegible] przeb[illegible]ller i spostrzegł, że łóżko [illegible] się i c[illegible]a dymu. Nie wiele na[illegible]ślając si[illegible], wyjął dziecko z kołyski [illegible] przez oka[illegible]cił, a następnie podn[illegible]ósł [illegible] ziemi Ed[illegible]owskiego, którego wyska[illegible]kując z łóż[illegible]ył na ziemię i wypchnął go za okno. W[illegible]em drzwi z zewnątrz i zga[illegible]szono pałąc[illegible]k. Teraz jednak znaleziono na ziemi o[illegible]włoki 3-letniej córeczki Ja[illegible]kubowskich. [illegible]konstatowano, że łóżko palić się poczęło wzniecił[illegible]a zaś ogień prawdo[illegible]podobnie b[illegible]apałkami ta sama 3-letnia dziewczynka [illegible]ła ofiarą ognia.

= **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj przedpołudniem na [illegible]pata Hofmana i Łyczakowskiej, usiłował Reicher, rozwoziciel mleka, wyprzedzić góry elektryczny tramwaj, przyczem tiwym wozem przysunął się do tramwaju, i [illegible]osił o nogę, stojącego na stopniu wagonu konduktora Iwanickiego, a tak nieszczęśliwie tę doszczętnie mu zdruzgotał powyżej [illegible]bardzo ciężko rannego konduktora odwiozł do szpitala powszechnego Reichera natychmiast [illegible]towano.

= **O [illegible] wypadku,** jaki się zdarzył jednemu z powracających ze Zlotu do domu, przymość[illegible]. Mianowicie dziś rano na jednej [illegible] od Lwowa stacyj, z pociągu, w którym [illegible]ono Sokołów, wypadł jeden z nich [illegible]ierć pod kołami wagonu, a jak inna wi[illegible]rdzi, strasznie został pokaleczony. [illegible]szegółów tego wypadku nie ma jes[illegible] też znanem nazwisko nieszczęśl[illegible]

= [illegible]no [illegible]tłumackie. Przyw[illegible] do Lw[illegible]rawie aresztach śledcz[illegible] aresz[illegible] Jerem[illegible]Regenstreifa [illegible] Nazw[illegible]kołowski, Mosz Neufel[illegible] Neufe[illegible]cący tę [illegible]echel Tiffr[illegible] Jawor[illegible]ał dla dalszej r[illegible] Łączki [illegible] [illegible]anisławo[illegible]

= **Mo[illegible]** [illegible]owej [illegible] Czerwenyj[illegible] [illegible]ożąd w[illegible]

= **Sa[illegible] kadeta.** [illegible] szkole kade[illegible]strzelił się [illegible] lichera" uc[illegible]owskiej kadeo[illegible] man Aleks[illegible]wicz. Powód [illegible] znany.

= **Egza[illegible] dojrzałości** w se[illegible] męskiem we[illegible]owie odbył się o[illegible] pod przew[illegible]twem [illegible]ra[illegible]cy szko[illegible] Turczyńskiego. Świadectwo dojrzał[illegible] Adamski Wincenty, Chrzanowski J[illegible] Jan Szczepan, Bolechowski Jan, C[illegible] Leib, Fedorski Kazimierz, Haluza [illegible] znaczeniem), Hannla Bolesław, Hr[illegible] Kapałka Franciszek, Karpiński Kazi[illegible] czyński Ludwik, Kozło[illegible]ski Roman, [illegible] zef, Kossak Grzegorz, Koszałyński K[illegible] necki Jan (z odznaczeniem), Kotowic[illegible] Lenczewski Henryk (z odznaczeniem), [illegible] Henryk, Leszczyński Jan, Mikosiński Ju[illegible] gasiuk Adryan, Owoc Mieczysław, Prybiła [illegible] Rubenzahl Dawid, Rogosz Kazimierz, Sobiecki Stanisław, Storczuk Michał, Swidnicki Jarosław, Tymecki Jan (z odznaczeniem), Wiączkowski Stanisław, Zoller Izrael i Żebrowski Stanisław. Reprobowany został jeden, sześciu zaś otrzymało pozwolenie poprawienia noty niedostatecznej z jednego przedmiotu po feryach.

= **Nagrody na wystawie ogrodniczej.** Przyznano następujące nagrody:

Dyplomy honorowe. Kraj, szkole ogrodniczej w Tarnowie:

Firmie W. Starcka Synowie i tuberos i Mikołajowi Wolińskiemu.

Dyplom zasługi firmie W Starcka Synowie.

Dyplomy uznania. Józefowi Szychowskiemu, Zakładowi sierót i ubogich w Droinowyżu, Mieczysławowi Jankowskiemu.

Wielkie medale złote. Kazimierzowi Piątkowskiemu i Synowi we Lwowie, Szkołom miejskim we Lwowie, Firmie W. Starcka Synom, J. Tychowskiemu we Lwowie i Hucie szkła w Żółkwi.

Małe medale złote. Hr. Fredrowej z Wybranówki, hr. Siemieńskiej Lewickiej z Chorostkowa, Honoraci[illegible] Kułaszkiewiczowej we Lwowie.

Medale srebrne. H. Kułaszkiewiczowej, Janinie Dydyńskiej, W. Rutkowskiemu, K. Klimowiczowi, Braciom Drobnerom, S. Obtułowiczowej i Kazimierzowi Lewickiemu, wszystkim we Lwowie.

Listy pochwalne: Maciejowi Stelmachowi z Więcierków, Franciszkowi Josiwkowi, p. Wincentowej Rawskiej, Emilii Kisielkewej, Janowi Schumanowi i Aleks. Koniewiczowi we Lwowie.

Za współpracownictwo: Annie Irasek (firma Wo[illegible]ński); Franciszkowi Wehoferowi we Lwowie (firma Starcka i synów); Jędrzejowi Dmytrukowi (firma Tychowskiego) listy pochwalne.

= **Julia z Dunikowskich Bałłabanowa,** wdowa po starszym radcy skarbowym i radnym miasta Lwowa zmarła dnia 30 bm. w 65 roku życia. Była to wielkich cnót niewiasta, gorąca patryotka, wzorowa żona i matka. Osierociła trzech synów Stanisława naczelnika poczty, Józefa profesora i Wincentego adwokata krajowego, oraz trzy córki Marya Halską, Jadwigę Czarnikową i Zofię Tysz[illegible]

[illegible] **A.**

[illegible]oca 1903.

[illegible]Op. — Gr. kat. Leon[illegible]

[illegible]7·56.

[illegible]iedzenie NMP. — Gr. [illegible]mił.

[illegible]·56.

[illegible]ra. — Gr. kat Mefto[illegible]

[illegible]ód 7·56.

[illegible] Wiednia donoszą pół[illegible]ianował Stanisława hr. [illegible]ju, oraz, że tę nomina[illegible]a *Wiener Ztg.*, dziś bo[illegible] powodu wczorajszego

[illegible] Prezydent dr. Tchórzni[illegible]i wraca 13 lipca. Zastęp[illegible]t dr. Dyłewski.

[illegible]chniki lwowskiej na rok [illegible] prof. dr. Stanisław Kę[illegible]

[illegible]działu inżynieryi prof. dr. [illegible]wydziału budownictwa prof. [illegible]łu chemii technicznej prof.

[illegible] Cesarz nadał srebrne krzyże [illegible] tytularnym naczelnikom poste[illegible]wi Rzeszowskiemu z kraj. ko[illegible]wowie, za uratowanie człowieka [illegible]niach; Piotrowi Cylupie z kraj. [illegible]wowie za uratowanie trzech

[illegible] Cesarz zamianował prywatnego [illegible] Myszkowskiego nadzwyczaj[illegible]lyum biblijnego starego testa[illegible]lyalektów na uniwersytecie we [illegible]

[illegible]aj. dyrekcyi skarbu zamianowało: [illegible]: M. Pajora, W. Połoszynowi[illegible]yńskiego, inspektorami podatków [illegible]i, praktykantów konceptowych: A. Długosza, J. Golonkę, J. Dziwotę, dr. J. Matwiasa, S. Brandowskiego i dr. L. Wyszapistami skarbu w X. randze dla [illegible]ej I. instanc[illegible]i.

[illegible]m kraj. dyrekcyi skarbu zamianowało [illegible]karbu: F. Leszczyńskiego, S. Kohanta[illegible]kiego, Ig. hr. Skarbka, Ig. Gyurko, [illegible]jaka, dr. J. Komorka, M. Gawiaka, St. Stachiewicza i koncepistę s[illegible]rbu [illegible]rstwie rolnictwa dr. R. Halbana, ko[illegible]karbu w IX. randze z praktykantów

Bardasz we Lwowie ul. Teatralna l. 9, [illegible] vis a vis kościoła Katedralnego.

kowską. Pogrzeb odbędzie się dnia 2 lipca o godz. 4 popołudniu z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 28. Cześć jej pamięci.

Kronika krajowa.

Z Iwonicza. Lista gości przybyłych do Iwonicza do 20 bm. wykazuje osób 925.

Urabianie opinii! W nr. 171 *Kurjera lwowskiego* pomieszczono artykuł pt. „Niezwykłe aresztowania włościan", który podaje szereg nadużyć, jakich dopuścić się miały władze sądowe i polityczne wobec kilku włościan w Borszowicach (pow. Przemyśl), należących do ruskiej partyi socyalistycznej. Owóż jak nas informują — z przytoczonych tam faktów prawdą jest jedynie to, że przed dwoma laty Pawełko Łuczka z Borszowic, pozostawał w areszcie śledczym, pod zarzutem zbrodni obrazy religii i majestatu i został za tę zbrodnię zasądzony. Wyrok ten jednak zniósł najwyższy trybunał z powodu wniesionego zażalenia nieważności i zarządził nową rozprawę przed zwykłym trybunałem, który tym razem uwolnił Pawełka z powodu przedawnienia. Wszystko, co autor artykułu w *Kurjerze Lwowskim* pisze o żądaniu i składaniu kaucyi celem puszczenia Pawełka z aresztu śledczego na wolną stopę, jest nieprawdziwe. Prawdą jest także to, że Pawełko i drugi włościanin Iwan Neofita, znajdują się obecnie w areszcie śledczym sądu powiatowego w Niżankowicach, pod zarzutem zbrodni z § 122 a, ustawy karnej. Przyczyną aresztowania ich były bluźnierstwa przeciw religii, których dopuścili się wspólnie ze znajdującym się również pod śledztwem, ale pozostawionym na wolnej stopie Wasylem Nodżakiem dnia 7 bm. na uroczystości chrzcin u jednego z włościan w Borszowicach. Bluźnierstwa te były tego rodzaju, że wywołały ogólne wśród słuchaczy zgorszenie. Wskutek tego zajścia żandarmerya niżankowicka, przeprowadziwszy dochodzenie wstępne, zaaresztowała 15 bm. Neofitę a 19 bm. Pawełka Łuczkę i odstawiła ich do sądu w Niżankowicach. Wasyl Nodżak nie był wcale aresztowany. Na podstawie śledztwa sądowego wniosła prokuratorya akta oskarżenia przeciw Iwanowi Neoficie i Nodżakowi o zbrodnię z § 122 a u. k., a przeciw Pawełce o zbrodnię z §§ 122 a i 199 a. Wszyscy oskarżeni będą prawdopodobnie odpowiadali z wolnej stopy. Wszystkie inne szczegóły, podane w *Kurjerze*, jakoto: o masowych aresztowaniach, odprowadzaniu aresztowanych skutych w kajdany do Przemyśla, mijają się najzupełniej z prawdą. Trzeba zaznaczyć, że wszyscy trzej wspomniani włościanie są istotnie przez ruskich socyalistów zbałamuceni, oddają się agitacyi radykalnej i już w zeszłym roku namawiali ludność do strajku rolnego.

Z Przemyśla donoszą: Wskutek trwających od tygodnia deszczów w okolicach, położonych nad Sanem, nastąpiło znaczne wezbranie wody w łożysku rzeki. Jeżeli woda wzbierze jeszcze o metr, obawiać się należy wylewu tuż za Przemyślem w gminie Wilcze, gdzie brzegi z jednej strony są niskie.

Przerwa w ruchu kolejowym. Dyrekcya kolei w Stanisławowie donosi:

Z powodu usunięcia się nasypu zastanowiono ruch towarowy na części szlaku między stacyami Torskie a Worwolińce na linii Czortków-Zaleszczyki dnia 28 czerwca aż do odwołania. Ruch osobowy, jakoteż pakunkowy odbywać się będzie przy pociągach 3565 i 3657 przez przesiadanie się osób i przenoszenie pakunków. Pociągi 3655 i 3660 kursować będą aż do naprawy nasypu tylko między stacyami Czortkowem i Tłustem.

Z powodu usunięcia się stoku góry i nasypu wstrzymano ruch ogólny na części szlaku między stacyami Mikuliczynem a Tartarowem, linii Stanisławów-Körösmező, dnia 29 czerwca aż do odwołania. Ruch ogólny pomiędzy Stanisławowem a Mikuliczynem i Tartarowem a Körösmező odbywać się będzie prawidłowo z tem jednakże ograniczeniem, że na szlaku między Tartarowem a Körösmező z pociągów osobowych tylko pociągi nr. 311 3112, 3113 i 3114 będą kursowały.

Szczegóły zniszczenia toru kolejowego są następujące: W niedzielę t. j. 28 bm. wieczorem na 8 minut przed odejściem pociągu, osunęła się zbocz góry nad torem kolei między Tartarowem a Mikuliczynem, zerwała szyny na przestrzeni jednego kilometra i na takiej przestrzeni zasypała gościniec rządowy. Cały nasyp kolejowy wraz z murem ochronnym, runął do Prutu. Komunikacya kolejowa i kołowa zupełnie przerwane i to na czas dłuższy, bo roboty restauracyjne nie tak prędko zostaną ukończone. Widok na zniszczonej przestrzeni, jaki się obecnie roztacza, przejmuje grozą, ale można mówić o szczęściu, że katastrofa nie nastąpiła kilka minut później, w chwili, gdy pociąg przepełniony wycieczkowcami byłby nadbiegł w miejsce fatalne. Że się tak nie stało, jest zasługą naczelnika stacyi kolej. w Tartarowie i strażnika z pierwszej budki kolejowej za Tartarowem, w kierunku ku Mikuliczynowi. Na godzinę przed nadejściem pociągu doniósł on naczelnikowi, że smereki, rosnące na zboczy, pochyliły się podejrzanie nad budką. Naczelnik udał się na miejsce i skonstatował fakt. Zaniepokoił go on bardzo, to też po nadejściu pociągu, zanim go ze stacyi wypuścił, rozkazał odpiąć lokomotywę i udał się jeszcze raz na zagrożone miejsce, aby wypróbować wytrzymałość toru. Zaledwie zsiadł tam z lokomotywy i piechotą doszedł do budki, gdy tuż przed nim setki drzew, kamieni i brył ziemnych, zwaliły wszystko do Prutu. Naczelnik sam przypadkiem tylko uszedł z życiem, gdyby jednak nie jego przezorność i troskliwość, straszna katastrofa rzuciłaby także pociąg na dno Prutu.

Zaraz po katastrofie zjawili się na miejscu komendanci żandarmeryi z Worochty i z Mikuliczyna i zarządzili wstrzymanie ruchu pieszego gościńcem. Góra wciąż się jeszcze usuwa. Komunikacya pocztowa odbywa się przez przenoszenie listów i pakunków (z narażeniem życia) przez miejsca zagrożone.

Zapis. Zmarły w Żytomierzu śp. Józef Niżycki, zapisał cały swój majątek, wynoszący około 70 tysięcy rubli na stypendya gimnazyalne i uniwersyteckie dla młodzieży polskiej wyznania katolickiego. Obdarowane zostały uniwersytety: warszawski, krakowski i lwowski, oraz gimnazyum w Żytomierzu.

Z Żydatycz pod Lwowem piszą nam: Dnia 29 bm. odbyło się tu konstytuujące zgromadzenie kółka rolniczego, zawiązanego z inicyatywy p. Andrzeja Tyszkowskiego. W zebraniu uczestniczyło około 80 włościan z Żydatycz, Prus, Podlisek małych i Malechowa. Zebranie zagaił ks. kanonik Wincenty Bąkowski, następnie zaś delegaci zarządu głównego kółek pp. dr. Gargas i Żyszkiewicz, omawiali cele i zadania kółek. Po przemówieniach p. Tyszkowskiego i włościanina Lewickiego z Prus, którzy wskazywali na wielkie korzyści, płynące z kółek dla ogółu włościan, przytaczając przytem jako przykład świetnie się rozwijające kółko w Prusach, zgłosiło swe przystąpienie do kółka 42 włościan z Żydatycz. Uchwalono w końcu utworzenie w łonie kółka rolniczego korpusu ochotniczej straży pożarnej, do której też natychmiast zgłosiło się 34 ochotników, młodych i dziarskich chłopaków. Wreszcie wybrano zarząd kółka, do którego weszli p. Andrzej Tyszkowski jako prezes, gospodarz Kazimierz Bar jako wiceprezes, nauczyciel p. Jan Bartel jako sekretarz, tudzież gospodarze Jan Jaworski, Marcin Bar i Jan Bar. Zamianowano również naczelnika straży w osobie gospodarza Marcina Bara. Zebranie zakończono popisem straży pożarnej z Prus, która wywołała podziw i zachwyt wsi całej.

Kronika powszechna.

§ **Nuncyuszem w Wiedniu** w miejsce ks. Talianiego, zamianowanego kardynałem, zostanie msgr. Merdydel Val.

§ **Król Piotr a ex królowa Natalia.** Donoszą z Belgradu, że król Piotr I zawiadomił ex-królowę Natalię, że wszystko, co się znajdowało dotychczas w konaku, jest jej własnością, którą może do woli rozporządzić.

§ **Ciekawy dokument historyczny** znaleziono w Prusiech. Jestto historya pewnego wieśniaka z okolic Grunwaldu, który połknął nóż, poczem mu tenże wyjęto przez brzuch. Historya ta podaje nam pierwszą w tym rodzaju wykonaną operacyę, a zarazem rzuca pewne światło na stosunki Polski i Prus.

Działo się to 19. maja 1635. ...„dnia tego zdarzyło się, iż parobek pewien grunwaldzki imieniem Andrzej Grunhaid, zaniemógł na żołądek. Wziął tedy nóż a dzierząc go za ostrze, rękojeścią grzebał sobie w gardle, chcąc wywołać wymioty. Wtem nóż się wyśliznął z rąk i wpadł do żołądka. Nieboraka przewieziono zaraz do Królewca, do doktora Daniela Beckera. Dnia 9 lipca w otoczeniu innych medyków, uwiązał go ten na desce i po zastosowaniu magnetycznego plastra, zrobił mu cięcie szerokie na dwa palce naprzód przez skórę, potem przez mięso, wreszcie przez błonę brzuszną. Poczem krzywą igłą podciągnął żołądek do góry, w miejscu, gdzie się nóż uwydatniał, zrobił dziurę, nóż za koniec wyciągnął, żołądek zaszył — rany się zagoiły. A iż tem się zajął Daniel Szwabe, lekarz od kamieni i ran, dano choremu najlepszych leków, serce wzmacniających. Nóż ów roku 1637 na żądanie królowi polskiemu Władysławowi posłano. Następnie król Jan Kazimierz księciu Bogusławowi Radziwiłłowi go dał, który go znów królewieckiej kurfirstowskiej bibliotece podarował, gdzie też do dziś wraz z podobizną Andrzeja Grunhajda widnieje. Tenże Grunhajd roku 1641 się ożenił i w Landsbergu na przedmieściu osiadł".

Historya ta jest obszernie spisana po niemiecku przez dra Beckera i w r. 1684 wydana w Królewcu.

§ **Nowe serbskie marki** pocztowe. W Serbii wydano już nowe marki; widnieje na nich krzyż srebrny z czterema półksiężycami, a nad tem korona królewska.

§ **Związek austryackich dziennikarzy.** Wczora odbyło się w Wiedniu konstytuujące zgromadzenie nowo zawiązanego związku państwowego austryackich dziennikarzy i literatów. Prezesem wybrany został redaktor *Neues Wiener Tagblattu* Singer, wiceprezesami dziennikarze Seller z Karlsbadu, Kleiner z Gracu, Paschill, Sonntag i Licht. Mimo, że do towarzystwa należą dziennikarze innych narodowości, wybrano do prezydyum tylko Niemców.

❀

Żona: Gdybym umarła Filipie, co byś zrobił?
Mąż: Zwaryowałbym...
Żona: Ożeniłbyś się pewnie z drugą?
Mąż: Nie! do tego stopnia bym nie zwaryował.

Zmarli.

We Lwowie umarł ks. Jan Stopczyński, proboszcz kościoła św. Maryi Magdaleny i dziekan grodecki, przeżywszy lat 54. Pogrzeb odbył się dziś o 8 rano. Zmarły cieszył się w najszerszych kołach ogromnem poważaniem i sympatyą; był też czynnym w życiu publicznem. R. i. p.

W Busku umarł notaryusz Jan Szumpeter, przeżywszy lat 50.

Ze stowarzyszeń.

Wielki zjazd do kopalni w Wieliczce odbędzie się dnia 4. lipca br. Zjazd ten urządzony staraniem Komitetu Słowiańskiej wystawy fotograficznej w Wieliczce z okazyi otwarcia wystawy. — W dniu tym można będzie zwiedzić wystawę fotograficzną, która obejmuje 2000 fotogramów i innych przedmiotów w zakres fotografii wchodzących.

Z całego świata.

(Doniesienia telegraficzne.)

Madryt 30 czerwca. Pociąg kolejowy dążący z Bilbao do Saragossy wpadł w sobotę do rzeki Nagerilla. Katastrofa miała rozmiary olbrzymie. Liczba ofiar jest ogromna; dotąd nie jest jeszcze dokładnie znaną, ale zabitych zostało więcej niżeli 100 osób, gdyż do wczoraj wieczór już wydobyto sto trupów z rzeki. Zwłoki są straszliwie pokaleczone. Na miejsce wypadku przyjechało bardzo wiele krewnych ofiar; odgrywają się rozpaczliwe sceny. Wielu podróżnych skutkiem przestrachu utraciło mowę.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Nowe wydawnictwo.** Dr. Michał Żmigrodzki, bibliotekarz w Suchej pod Krakowem. „Przegląd archeologii do historyi pierwotnej religii". Kraków, 1902. — Dziełko niniejsze przedstawił autor wraz z tłumaczeniem francuskiem akademii król. belgijskiej. Referent Akademii prof. hr. Goblet d'Alviella, senator, członek Akademii, profesor porównawczej historyi religii na uniwersytecie w Brukseli w urzędowym biuletynie mówi o tej książce: „Autor od wielu lat pracuje nad archeologią krzyża i swastyki (*la croix gammée*) a tu zebrał wszystkie monumenty narodów przedchrześciańskich. Na tej podstawie autor twierdzi, iż pierwotna, całemu rodowi ludzkiemu wspólna religia, była pewnego rodzaju monotheizmem. Nie jestem tego zdania, a jednak muszę przyznać autorowi niemałą bystrość i pracowitą cierpliwość, z jaką zestawił swe materyały, stanowiące wyczerpujące repertoryum do tej kwestyi naukowej".

* **Popis muzyczny** prywatnych uczennic p. Niementowskiej odbyty 27 bm. w sali strzeleckiej okazał znowu, jaką znakomitą, pierwszorzędną już obecnie nauczycielkę zyskał Lwów w pani Niementowskiej. Już podczas popisu Instytutu muzycznego, którego współwłaścicielką jest pani N. wyróżniły się uczennice z jej klasy wśród innych klas nader wybitnie, jak to podnieśliśmy a nasza pod tym względem opinia nie była odosobnioną. W sobotnim popisie usłyszała licznie zgromadzona publiczność około trzydzieści młodziutkich adeptek sztuki, które z pamięci doskonale odegrały umiejętnie wybrane sztuki. Program zawierał same poważne utwory, między którymi brylowały sonaty Bethowena, Concertstück Webera, Walse Leszetyckiego, Preludya Hellera, impromptu i ballada Chopina, etuda Rubinsteina i t. p. *Z. W.*

* **Adolfina Zimajer** przybyła do Lwowa i wystąpi gościnnie w teatrze ludowym.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We środę „Syn nienaturalny", krotochwila w 3 a. Grenet-Dancourt i Maur. Vancaire.

We czwartek „Wesoły Inwalida" (Bruder Straubinger), operetka M. Westa i J. Schnitzera.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Dziś rano w powrocie ze Lwowa, przybyli tu czescy Sokoli. Po powitaniu na dworcu udali się do miasta, które zwiedzali, podzieleni na grupy. Główny zastęp Czechów zatrzymał się tu kilka godzin. Przedpołudniem o g. 11 wrócili Sokoli okręgu krakowskiego. Czekała na nich muzyka. Z dworca ulicą Floryańską, rynkiem podążyli Sokoli krakowscy do sokolni.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą).

— Fotograf, Karol Szymonowicz w Poznaniu, napiętnowany przez prasę tamtejszą za urządzenie w domu swoim jaskini gry hazardowej, w której kilku kupców straciło swe mienie, wytoczył ośmiu pismom proces o obrazę honoru. Na początek rozpatrywane były dwie sprawy: przeciw redaktorowi *Dzien. Poznańskiego*, p. Bron. Kuczewskiemu, i redakcyi *Posener Tag blattu*. Redaktor tego ostatniego pisma zobowiązał się na sądzie przeprowadzić dowód prawdy. Sprawa ta budzi w całem Ks. Poznańskiem ogólne zainteresowanie, w proces bowiem wmieszani są przedstawiciele arystokracyi, szerokich sfer mieszczańskich itp.

— Jako następcę ks. Hatzfelda na stanowisku prezydenta Śląska górnego wymieniają radcę w ministerstwie spraw zagranicznych ks. Lichnovskyego.

Ostatnie wiadomości.

W Warszawie — jak donosi *Kraj* — zasiada obecnie specyalna komisya dla rozważenia, czy w ustawie z r. 1835 o majoratach w Królestwie polskiem możliwem byłoby wprowadzić niektóre zmiany, mianowicie znieść zakaz sprzedaży tych majątków bez nadwerężenia głównego celu, dla którego instytucya była przez cara Mikołaja I w cztery lata po powstaniu 1830 r. ustanowioną, a więc bez wypuszczenia majoratów z rąk rosyjskich, Przewodniczy komisyi Czertkow; udział w niej bierze, oprócz wyższych urzędników, kilku właścicieli majoratów. O ile słyszeliśmy, projekt, podany przez jednego z tych ostatnich, aby majoraty rozprzedawane być mogły drobnemi działkami włościanom z cesarstwa, nie zyskał przychylnego przyjęcia.

Telegramy i telefonematy.

Hr. Badeni marszałkiem kraju.

Wiedeń 30. czerwca. Cesarz zamianował Stanisława hr. Badeniego marszałkiem krajowym Galicyi.

Przesilenie w Austryi.

Wiedeń 30 czerwca. Mnożą się znaki, że Austrya idzie ku przesileniu gabinetowemu. Cesarz wyjechał do Tyrolu na jubileusz miasta Braunau, a stamtąd miał się udać wprost do Ischl na letni pobyt. Tymczasem cesarz zmienił decyzyę i powraca do Wiednia, a to — jak głoszą — ze względu na krytyczną sytuacyę wewnętrzną w Austryi, która wymaga interwencyi korony. Gabinet Koerbera stanął wobec konieczności załatwienia ugody z Węgrami, a dokonać tego nie umie. Wprawdzie ma w zanadrzu § 14, ale takie załatwienie wywołałoby najfatalniejsze wrażenie.

N. Fr. Presse przypomina już dawniejszą kombinacyę o rekonstrukcyi gabinetu Koerbera w duchu parlamentarnym, ale pod auspicyami obecnego premiera, przez powołanie czeskiego i niemieckiego ministrów-rodaków. Obecnie taka kombinacya wydaje się niemożliwą wobec tego, że Koerber nawet tak drobnego żądania Czechów, jak wydanie rozporządzenia cesarskiego, aby rząd prowadził badania co do założenia uniwersytetu czeskiego w Bernie, nie chciał spełnić, względnie pozwolenia na wydanie takiego rozporządzenia nie mógł na Niemcach wywrzeć.

Wiedeń 30 czerwca. (Tel. pryw.) Wyznaczanie i odraczanie posiedzeń rady gabinetowej świadczy o dezorganizacyi panującej w sferach rządowych; wydawanie takich sprzecznych z sobą dyspozycyj wywołuje jak najgorsze wrażenie zarówno w łonie członków gabinetu, jak i przyjaciół politycznych Koerbera. Osobistości niechętnie dla Koerbera i jego rządów usposobione, widzą w tem początek końca i spodziewają się w krótkim czasie zmiany gabinetu. Nie będzie to jednakowoż rekonstrukcya gabinetu z Koerberem na czele, gdyż od pomysłu takiej rekonstrukcyi wyszły na jaw tak dowodne błędy obecnego rządu, że zarówno koalicya niemiecka, jak i Koło polskie za gabinetem Koerbera oświadczyć by się nie mogło.

Wiedeń 30 czerwca. (Tel. pryw.) Jak przed kilku dniami, natychmiast po wybuchu węgierskiego przesilenia donosiliśmy, stosunki węgierskie wywarły swój wpływ na położenie gabinetu w Austryi. Z wielu bardzo poważnych stron, w najwyższych sferach wojskowych i urzędniczych powtarzano dziś pogłoskę, że cały gabinet podał się do dymisyi i że cesarz na razie sprawy dymisyi nie rozstrzygnął.

Faktem atoli jest, że podróż do Ischl, dokąd cesarz z Brunau miał się udać, zostanie na razie zaniechana, a cesarz wraca do Wiednia.

Podobno Khuen domaga się, aby ustawa wojskowa i o ile będzie możliwe niektóre części ugody jeszcze w lecie były załatwione.

Temu sprzeciwia się stanowczo dr. Koerber, dla którego po rodzaju załatwienia przesilenia węgierskiego wprost niepodopieństwem jest nakłonić stronnictwa opozycyjne w parlamencie, zwłaszcza Czechów i Niemców, aby porzuciły wszystkie żądania i *gravamina* i głosowały za przedłożeniami rządowemi.

W obec tego Koerber wraz z członkami swego gabinetu podał się do dymisyi.

Czy dymisya zostanie przyjęta, w tej chwili trudno przesądzać.

Gabinet jest silnie zachwiany, choćby nawet obecnie dymisya jego nie została przyjęta.

Przyjść jednak może do częściowego przesilenia gabinetu, gdyż stanowisko ministra skarbu Boehm-Bawerka z powodu fatalnego wyniku sprawy cukrowej, następnie stanowisko Rezeka z powodu bezowocności jego interwencyi w kwestyi czeskiego uniwersytetu na Morawii — jest prawie nie do uratowania.

Zażegnanie przesilenia parlamentarnego przez zmianę gabinetu ma o tyle szanse, ponieważ w razie przesilenia gabinetowego i zmiany obecnego gabinetu na gabinet parlamentarny, weszliby do niego także i Czesi. Na tych warunkach zaś mogliby Czesi przynajmniej chwilowo wycofać swe narodowościowe żądania.

Reasumując pogłoski, powtórzyć możemy to, co natychmiast po przesileniu węgierskiem poprzednio donieśliśmy, — że gabinet Koerbera jest silnie zachwiany i że ostre przesilenie istnieje teraz w gabinecie austryackim. Sposób zażegnania przesilenia zależy od decyzyi korony, dlatego w tej chwili usuwa się wprost z pod wszelkiej dyskusyi.

Żeby wszystkie pogłoski zanotować należy wspomnieć, że podobno Koerber zaproponował cesarzowi na swego następcę hr. Schönborna, prezydenta trybunału administracyjnego.

Wiedeń 30 czerwca. (tel. pryw.) *Vaterland* tutejszy, jak wiadomo bardzo poważny i umiarkowany dziennik, donosi na pierwszem miejscu wieczornego wydania, że na sobotniej radzie ministrów postanowili ministrowie podać się do dymisyi, co też uczynili i że cesarz dymisyi nie przyjął.

N. Fr. Presse donosi, że minister Rezek podał się do dymisyi.

To samo pismo donosi, że Khuen starał się nakłonić stronnictwo niezawisłości, aby zgodziło się na zmianę formuły Szella, głównie w tym celu aby mógł rozpocząć rokowania z Włochami w celu zawarcia traktatów handlowych

Nowy gabinet węgierski.

Wiedeń 30 czerwca. Cesarz przyjął w sobotę na audyencyi ustępujących ministrów węgierskich. Byłemu prezydentowi gabinetu p. Kolomanowi Szellowi podziękował cesarz w gorących słowach za nadzwyczajne, pełne ofiarności usługi, położone przez niego około państwa i dynastyi na stanowisku prezydenta gabinetu. Ministrowi honwedów br. Fejerwaremu dziękował cesarz, widocznie bardzo wzruszony, za długoletnią wierną i oddaną służbę. Następnie był na audyencyi prezydent nowego gabinetu hr. Khuen-Hedervary i nowi ministrowie gen. Kolosvary, minister honwedów i Tomasić, minister dla Chorwacyi.

Budapeszt 30 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego przedstawił prezydent ministrów Khuen-Hedervary nowy gabinet i prosił o życzliwe poparcie stronnictwa tem bardziej, że podczas całej dotychczasowej działalności opierał się zawsze na stronnictwie liberalnem. Khuen oświadczył wśród oklasków, że postanowił kierunek liberalny ustępującego rządu pod każdym względem zatrzymać. Objął rząd, ponieważ był to nakaz ostatecznej konieczności, aby jak najprędzej zaprowadzony był konstytucyjny porządek. Omawiając zasady rządu podnosi Khuen, że zasadę jego tworzyć będzie utrzymanie dualizmu na mocy ustaw z r. 1867. Rząd będzie się także starał pielęgnować ideę wspólnościami, co jest koniecznem szczególnie w interesie utrzymania siły zbrojnej kraju i monarchii. Prezydent ministrów przyznaje oświadczenia byłego rządu w zupełności; uważa za główny swój obowiązek, wzmocnienie państwa węgierskiego. Braterski stosunek z Chorwacyą będzie dalej pielęgnował; mowca kładzie największą wagę na silną politykę finansową i ekonomiczne podniesienie kraju. W końcu apeluje do członków stronnictwa, aby darzyli go zaufaniem, jakie mieli do byłego rządu.

Pp. Hieronymi i Hodossy podnosili konieczność solidarności partyi i zapewnili prezydenta ministrów o poparciu stronnictwa.

Budapeszt 30 czerwca. Stronnictwo Kossutha odbyło wczoraj wieczór pod przewodnictwem Franciszka Kossutha konferencyę nad formalnem oświadczeniem, które Kossuth ma dziś w imieniu partyi złożyć na posiedzeniu izby. Poszczególni mowcy podnosili, że wobec Khuena-Hedervarego partya Kossutha powinna wystąpić w najostrzejszym tonie, szczególnie z powodu zamianowania dotychczasowego posła Tomasicz ministrem dla Chorwacyi. Prezydent ministrów powinien na dzisiejszem posiedzeniu dać przyrzeczenie, że przy odrobieniu ustawy wojskowej narodowościowe żądania Węgrów będą uwzględnione.

Budapeszt 30 czerwca. Jutrzejszy dziennik urzędowy ogłosi przeniesienie byłego ministra honwedów, br. Fejervarego napowrót w czynny stan armii.

Budapeszt d. 30 czerwca. Sejm węgierski zebrał się dziś na posiedzenie. Na początku posiedzenia odczytywano dłuższy czas wśród powszechnej niecierpliwości, wnioski i interpelacye, wniesione podczas przerwy w posiedzeniach izby. Upłynęły na tem czytaniu dwie godziny.

Następnie wszedł do sali nowy gabinet z Kuenem-Hedervarym na czele.

Prawica powitała gabinet okrzykami „Eljen", lewica ironicznymi okrzykami „Živio".

Gdy wszedł do izby minister chorwacki Tomasicz, zawołał poseł Pichler: „Jak ten śmie tutaj się pokazywać! Przed 6 tygodniami obraził naród węgierski.

Odczytywanie reskryptów cesarskich, dotyczących nominacyi gabinetu, przerywała lewica okrzykami, szczególnie gdy odczytywano pismo o nominacyi Tomasica, ministra Chorwacyi.

Po odczytaniu odezwały się ponownie ironiczne okrzyki „Živio".

Wreszcie zabrał głos Khuen-Hedervary w celu wygłoszenia mowy programowej.

Przemawiał wśród ciągłej wrzawy i okrzyków.

Budapeszt d. 30 czerwca. (Tel. pryw.) W sejmie przyszło dziś do awantur ze strony stronnictwa niezawisłości. Awantura wybuchła w tej chwili, gdy Khuen w mowie swej zaznaczył, że ustawa wojskowa została zasuspendowana.

Posłowie Barabasz i inni poczęli wołać, że zostali oszukani, że złamano dane im słowo i przyrzeczenia. Słowem powstała wielka awantura i wrzawa.

Wiedeń 30 czerwca. (Tel. prw.) *N. Fr. Presse* dowiaduje się z Budapesztu, że honwedzi dostać mają oddział, artyleryi; jest to dawnem życzeniem Węgrów.

Macedonia.

Konstantynopol 30 czerwca. W. Porta zawiadomiła ambasadorów austro-węgierskiego i rosyjskiego, że banda z 80 ludzi przybyła z Bułgaryi, porwała naczelnika miejscowości Leszko, w okręgu Dżumaja i zamordowała go w górach jako podejrzanego o zdradę i wydanie szefa komitetu.

Sytuacya w Serbii.

Belgrad 30 czerwca. Skupczyna została zamknięta.

Także od króla włoskiego nadeszła odpowiedź na notyfikacyę króla Piotra o wstąpieniu na tron.

Belgrad 30 czerwca. Niemiecki poseł nawiązał na nowo stosunki dyplomatyczne z rządem serbskim.

Wiedeń 30 czerwca. (Telegr. prywatny. Zmarł szef sekcyjny w ministerstwie oswiaty, Alojzy Hermann.

Waszyngton 30 czerwca. Słychać, że kwestya mandżuryjska na razie nie będzie ostatecznie załatwiona. Sekretarz stanu Hay wyjechał na 14 dniowy urlop. Rosyjski ambasador hr. Cassini ma zamiar wyjechać wkrótce do Europy.

Rozmaitości.

Ω **Najsławniejsi Rosyanie.** Pewien dziennik petersburski wezwał swoich czytelników, aby wymienili najsławniejszych Rosyan współczesnych, mężczyzn i kobiet. Wynik był następujący: Lew Tołstoj (977 głosów), Antoni Czechów (613), Maksym Gorkij (także 613), chemik prof. Mendelejew, śpiewak Szaljapin, malarz Wereszczagin i kompozytor Rimski-Korssaków. Głosujący mężczyzni zaś dodali jeszcze dwie kobiety: aktorki Komissarzewską i Ssawinę.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie dn. 30 czerwca. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 7·40 do 7·50, pszenica nowa 6·65 do 6·90, żyto gotowe 5·80 do 5·90, na term. 5·35 do 5·50, owies obroczny got. 5·60 do 5·90, na term. 4·50 do 4·75, jęczmień past. 4·75 do 5·—, jęczmień browarny 5·— do 5·50, rzepak 9·50—10·80, rzepak nowy 9·50 do 10·—, groch pastewny 5·75 do 6·—, groch do gotowania 7·50 do 9·00, wyka 4·50 do 4·75, bobik 4·65 do 4·80, hreczka 6·50 do 7·75, kukurudza nowa 5·25 do 5.75, starz 6·50 do 6·75, chmiel za 56 kilo —·— do —·—. koniczyna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—, szwedzka —·— do —·—, tymotka —·— do —·—

Spirytus loco za 50 lit. gotowy 18·20 do 18·30, paritas Tarnopol oskontyngentowy 10·50 do 10·75.

Tendencya słabsza, ceny wszelkich produktów z wyjątkiem spirytusu uległy dalszej zniżce.

Wiedeń 30 czerwca. Cukier (spokojnie) 20·30 do 20·40. Nafta galicyjska —·— do —·—. Spirytus 41·40 do 41·80 niezmieniony.

Budapeszt dn. 30 czerwca. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na październik 7·27 do 7·28, żyto na październik 6·11 do 6·12, owies na październik 5·38 do 5·39, kukurudza na lipiec 6·19 do 6·20, kukurudza na sierpień 6·25 do 6·26, kukurudza na maj 1904 5·24 do 5·29, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90.

Oferty na pszenicę mierne.
Chęć kupna słaba.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: piękna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dn. 30 czerwca. (Tel. „Gazety Narodowej"). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kred. 664·—, węg. zakład. kred. 734·—, Anglobanku 275·50, Unionbanku 524·50, Banku dla krajów koronnych 413·—, Bankvereinu 483·50, Bodencreditu 956 —, Gal. Banku hipot. 547·—, kolei państwowych 672·75, kolei południowej 83·—, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 412·— kolei północnej 5515, kolei czerniowieckiej 572 —, alpiny 374·00 Rima Muran a 465·50, praskiego towarz. żel. 1618·—, fabryki broni 352·00, tureckie tytoniowe 353·00, oblig. węg. indemnis. 98·40, renta majowa 100·29, austr. renta koronowa 100·60 węg. renta koronowa 99·80, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 98·60, 4-procent. listy banku krajowego 98·75, 4½-procent. listy banku krajow. 101·50, 4-procent. listy banku hipotecznego 98·—, 4½-proc. listy banku hipotecznego 101·—, 5-procent. listy banku hipotecznego 111·90, 4-procent. galic. oblig. propinac. 100·10, 4-proc. galic. pożyczka kraj. z r. 1893 99·15 4-procent. pożyczka m. Lwowa 96·40, losy tureckie 128·25 marki 117·35, ruble 252·75.

Nadesłane

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.

KARLSBAD
(Alte Wiese „Drei Staffeln")
Dr. W. MALESZEWSKI
b. asystent kliniki wewnętrznej Uniwersytetu Jagiellońskiego ordynuje jak lat ubiegłych.

OSTRZEZENIE.

Publiczność poczuwając się do obowiązku popierania przemysłu rodzimego, żąda w sklepach kopert i papierów listowych wyłącznie nowo założonej fabryki W. Niemojowskiego Lwowa, który kupcy, zwłaszcza prowincyonalni, z powodów dla mnie niezrozumiałych, wzbraniają się utrzymywać na składzie moje wyroby, mawiali u swoich dostawców papiery listowe z napisem „Wyrób Krajowy" publiczności zalecających wyrobów krajowych, jako takie sprzedają, wprowadzając ją w błąd, a wyrządzając przemysłowi rodzinnemu i mnie wielką krywdę.

Oświadczam więc, że w Kraju istnieje tylko jedna fabryka kopert i papierów listowych pod firmą S. W. Niemojowski, że wszystkie wyroby moje zaopatrzone są wyżej odbitą marką ochronną, wszelkie więc wyroby papierowe bez powyższej marki a tylko z napisem „Wyrób Krajowy" nie są w kraju wyrabiane, a ci, którzy je jako wyroby krajowe sprzedają, popełniają nadużycie, które publiczność powinna napiętnować.

Gdyby powyższe ogłoszenie nie położyło kresu dalszym nadużyciom, zmuszony będę ogłosić z imienia i nazwiska tych kupców, którzy je uprawiają.

S. W. Niemojowski
pierwsza w kraju fabryka wyrobów z papieru

W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"
ulica Kopernika l. 7. — do nabycia:

F. Suryn. „Fatalne wpływy" powieść 1 tom str. 144 . . „ — 50 h.
A Halka. „Tatarka" powieść 1 tom str. 96 . . „ — 40 „
St. Graybner. „Pan Wyręba" powieść 1 tom str. 182 „ —
J. I. Kraszewski. „Rodzeństwo" powieść 2 tomy str. 408 . „ 1 —
J. K. Zieliński. „Ofiary" powieść 1 tom str. 253 „ 1 —
„ „Szkice" 1 tom str. 253 „ 1 —
„ „Wspomnienia starego kawalera" powieść 1 tom . . . „ 1 30 h.

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

Człowiek niewidzialny

39

Romans fantastyczny z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ XXV.

Pogoń za Człowiekiem niewidzialnym.

Przez chwilę Kemp nie mógł tchu złapać, nie mógł wytłómaczyć pułkownikowi, co się stało. Lecz Adye zaczynał się sam domyślać.

— To potwór nie człowiek... — rzekł wreszcie doktor. — Myśli tylko o mordach, o swoich własnych korzyściach, o swojem bezpieczeństwie... Wysłuchałem strasznych zwierzeń... Kaleczył ludzi, rabował... chce zabijać na prawo i lewo. Pragnie siać postrach. Nic go nie powstrzyma... jest rozwścieczony.

— Musimy go złapać! — oświadczył Adye.

— Ale w jaki sposób? — zawołał Kemp.— Wtem błysnęła mu nowa myśl. — Trzeba wszystkich zaprządz do roboty — mówił — trzeba mu przeszkodzić w ucieczce. Jeśli tylko zdoła się wymknąć, zaprowadzi terroryzm. To jego marzenie. Musisz pan porozstawiać straże na kolejach, na ulicach, na przystani, wezwać pomocy wojska. Trzeba to zrobić natychmiast. Zatrzymuje go tu nadzieja odzyskania książek z notatkami... Na odwachu policyjnym macie niejakiego Marvel'a... Prawda?

— Wiem, to włóczęga...

— Powiada, że nie ma tych książek, ale to nieprawda. Trzeba pilnować, żeby Człowiek Niewidzialny nie mógł ani jeść, ani spać. W dzień i w nocy musi być czujność nieustanna. Niech wszystkie produkty spożywcze zostaną zamknięte, wszystkie domy zaryglowane. Oby tylko przyszły deszcze lub noce chłodne! Trzeba postawić na nogi całe miasto i okolicę. Kto żyw, niech go ściga. Powiadam panu, że to człowiek okropny, to klęska dla nas wszystkich. Strach pomyśleć, co on może nabroić!...

— Trzeba temu zapobiedz — zawołał Adye. — Zorganizuję natychmiast pościg. Pan mi dopomoże... Prawda? Musimy zwołać radę wojenną. Nie ma chwili czasu do stracenia. Chodź pan ze mną. Opowiesz mi wszystko po drodze.

Wyszli. Za drzwiami wchodowemi, otwartemi na oścież, ujrzeli stojących policyantów.

— Trzeba naprzód jechać do stacyi głównej — rzekł Adye i wyprawił jednego z policyantów po dorożkę.

— Musimy wziąć kilka wyżłów — wtrącił Kemp. — One go wywietrzą. Postaraj się pan o psy.

— Dobrze. Cóż więcej?

— Pamiętaj pan, że zanim strawi jedzenie, to je widać. Musi się zatem ukrywać po każdym posiłku. Trzeba pochować całą broń, wszystko, co mu może służyć za oręż.

— Nie wymknie się nam przez palce.

— Trzeba na ulicach i drogach... tak, nie ma innej rady... trzeba rozsypać szkło tłuczone — mówił doktor z widocznem wahaniem. — To jest okrucieństwo, ale konieczne. w interesie obrony mieszkańców.

— Przykro mi będzie zastosować taki środek, ale skoro trzeba...

— Koniecznie — dowodził doktor Kemp.— To potwór. Należy z nim walczyć jak z dzikim zwierzem, bo jeśli on odniesie nad nami zwycięstwo, to zapanują rządy trwogi i zgrozy. To nie bliźni, ale kat. Niechże krew spada na jego własną głowę.

ROZDZIAŁ XXVI.

Zamordowanie Wicksteada.

Człowiek Niewidzialny wybiegł z domu Kempa. Nagle małe dziecko, bawiące się opodal, zostało podrzucone w górę; spadając, złamało nóżkę.

Przez parę następnych godzin Griffin nie dawał znaku życia.

Nikt nie wie, co przez ten czas robił i gdzie przebywał. Łatwo się domyśleć, że błąkał się po wzgórzu i na równinach za Port Burdock, że przeklinał swój los niefortunny i ludzką głupotę; prawdopodobnie przed promieniami palącego słońca czerwcowego ukrył się w lasku Hintandeau. Tu bowiem, około drugiej popołudniu, w sposób tragiczny zaznaczył swą obecność.

W jakim był stanie umysłu i jakie tworzył plany — nikt nie wie. Zapewne zdrada Kempa doprowadziła go do ostateczności, a choć rozumiemy pobudki, które skłoniły doktora do owej zdrady, możemy także pojąć a nawet uwzględnić oburzenie Griffina.

Liczył on na współudział dawnego kolegi w swoich planach, mających na celu steroryzowanie świata, więc zawód był tem boleśniejszy.

Bądź co bądź Griffin zniknął w południe i nikt nie wie, co robił do drugiej. Ludzkość dobrze na tem wyszła, ale on przeklinał zapewne swą przymusową bezczynność.

Przez ten czas wśród mieszkańców Port Burdock szerzyła się trwoga. W rannych godzinach Człowiek Niewidzialny był jeszcze postacią legendową; w południe, skutkiem proklamacyj, rozpisanych przez doktora Kemp, stał się istotnym wrogiem. Należało go schwytać i uwięzić. Przygotowywano się zatem do walki.

Przed drugą mógł był jeszcze opuścić tę okolicę, wyruszając koleją lub statkiem; ale już po drugiej było to niemożliwem: wszyscy pasażerowie pomiędzy Southampton, Winchester, Brighton i Horsham jechali w wagonach zamkniętych na klucz, komunikacya towarowa była przerwana.

W obwodzie dwudziestu mil od Burdock ludzie zbrojni w strzelby i pistolety, z psami u nogi czatowali na gościńcach i polach.

Policyanci konni jeździli od wioski do wioski, zatrzymując się przed każdą chatą i zalecając, aby pozamykano wszystkie szczelnie i aby nikt nie wychodził bez broni.

O trzeciej rozpuszczono uczniów wszystkich szkółek wiejskich; dzieci, zbite w gromadki, biegły do domu ze strachem.

Proklamacya Kempa, podpisana przez pułkownika Adye, już między czwartą a piątą była rozlepiona we wszystkich okolicznych gminach. Wykazywała konieczność walki i pozbawienia Niewidzialnego Człowieka dachu i żywności.

(C. d. n.)

Zakład wodoleczniczy
dr. Chramca w Zakopanem
stacya kolei w Tatrach.
Otwarty cały rok. Pierwszorzędne urządzenie lecznicze. Oświetlenie elektryczne. Ogrzanie centralne. Kuchnia wykwintna i zdrowa. Ceny bardzo przystępne. 9088

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Bulion
świeży, parą gotowany, przewyborny, po zniżonych cenach złr. 5·— 6·—, 7·50, dla chorych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. — **Dwór Łapszyn-Brzeziany.**

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie **instrumenta muzyczne i samogrające.** Cenniki bezpłatnie.

Regestra gospodarskie
układu K. Madeyskiego (4 wydanie) K. i W. Cybulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki, poleca 9174
Seyfarth & Dydyński
we Lwowie plac Maryacki.

Wiśnie karafioły jesienne wyborowe i pomidory kopa 25 ct., kalarepkiew i włoska kapusta 10 ct, zimowe Lewkonie 30 ct., kwiaty mięsiste 15 ct ricinusy sztuka 10 ct., chryzantemy dwuletnie 15 ct., melony silne 5 ct Bukiety, wieńce i dekoracye, a w jesieni krzewy owocowe i drzewka znakomite, poleca SCHMIDT, Stanisławów, Halicka. 174

Zamiast kor. 40 tylko 12,

doskonała, dokładnie achromatyczna, podwójna luneta polna „Zeus" do podróży, teatru, polowania i sportu, 144 mm. z kompasem, ładna i gustowna oprawa, futerał skurzany wraz z rzemykiem, zamiast k. 40 tylko 12 okazya).

Maszynka do obcinania włosów k. 7·50

z dwoma grzebieniami do wkładania, na długość włosów 7 i 10 mm. każdy może sobie natychmiast sam włosy ostrzyc (sposób użycia łączony), przy 2 dzieciach opłaca się maszynka w ćwierć roku, k. 7 50. Maszynka do strzyżenia brody k. 6. Nożyce do strzyżenia koni k. 5, psów k. 5. Aparat do golenia samemu, najnowszy i najlepszy, skaleczenie wykluczone, tylko k. 4. Na prowincyę wysełka za zaliczką. **M. RUNDBAKIN, Wiedeń IX.** 9153

W Pasażu Hausmana
LWOWSKIE
Foto-Plastikon
(46 razy premiowane)
od 27 do 3 lipca do widzenia
Na przyjęcie Sokołów **Podróż okrężna** z szczególnemi uwzględnieniami krajów Słowiańskich.
Wstęp 10 centów. 9180

Wagi wagonowe,
wagi mostowe, wagi dla bydła, wagi dziesiętne i ramienne najnowszej konstrukcyi i po cenach najtańszych oferuje
V. Červený
Fabryka wag. 8995
Praga — Žižkov.

Zakład leczniczy założony 1850
w Priessnitzthal
w MODLING pod Wiedniem
dla nerwowych, potrzebujących odpoczynku, kuracyj odżywiających i dyetetycznych. Od r. 1903 oddzielny pawilon wedle systemu Allanda dla kuracyj powietrznych i do leczenia. **Dr. Józef Weiss** członek wydziału lekarskiego, członek Stowarzyszenia dla psychiatryi i neurologii, członek Stowarzyszenia wewn. medycyny. 9152

Piegi
usuwa w 7 dniach zupełnie
dr. Christoffa ambrakrem,
najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czysto i upiększenia cery. Prawdziwy tylko w oryginalnych słoikach, których opakowanie ma zarejestrowany znak ochronny.
Cena 1 k. 60 h. Mydło do tego 70 h. 8945
Główny skład ma **we Lwowie Zygm. Rucker**, apt.; **w Krakowie Wikter Redyk, H. Bartmański i Ska**, apt.; **w Nowym Sączu R. Jakubowski**, apt.; **w Przemyślu M. Schwarz** apt.; **w Tarnopolu Mar. Krzyżanowski**, apt.; **Dr. J. Franzos.** apt. — Składy prócz tego we wszystkich większych aptekach i składach aptecznych.

Na sprzedaż majątki ziemskie w różnych okolicach kraju,
Dzierżawy większych i mniejszych **folwarków** także z gorzelniami,
Realność we Lwowie i na prowincyi poleca zlecenia przyjmuje 8580
Lwowska Izba załatwień
plac Dąbrowskiego l. 5 (w gmachu Towarzystwa urzędników prywatnych).

JAKÓB KAHANE
dostawca dla c. k. urzędników państw.
Lwów, Sykstuska 12,
Poleca po najtańszych cenach
Rowery
nowe i używane, jakoteż wszelkie przybory kolarskie, a mianowicie: płaszcze gumowe, węże (szlauchy), latarki acetylenowe i olejne, klucze francuskie, łańcuchy, siodełka, dzwonki, trąbki itd.
Poleca również **oryginalne „Gramophony"** i płyty o 10% niżej cen fabrycznych. 9164

Marka ochronna. 8944
Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów do nabycia u
A. Maczuskiego w Wiedniu
III/2 Erdbergerlände 2.
Ekstraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najlepiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**, nadając włosom najdalej po 15 min. kolor własciwy, tak, że kolor ten przy myciu nie schodzi.
1 flasz. **ekstraktu orzechowego** k. 6 i 3
1 pudełko z 6 flaszk. na próbę k. 7 50
Mleko orzechowe, reger. włosów k. 6 i 3
Pomada orzechowa i olejki orzech. 4 i 2
Pasta orzechowa do cieniow. brody k. 2
Ekstrakt orzechowy podwójny barwa na brodę . . . . . k. 6 i 4
We Lwowie u **Zygmunta Ruckera** apt., w składzie materyałów **Al. Hübnera**, i w drogueryi **Piotra Mikolascha i Sp.**
Przy kupnie zwracać uwagę, aby Ekstrakt orzechowy był wyrobu A. Maczuskiego, gdyż znajduje się wiele podobnych podrabianych preparatów.

W uroczej górskiej miejscowości są dwa domy 9171
do wynajęcia
na letni lub dłuższy pobyt, urządzone zupełnie wedle zasad hygieny, suche, słoneczne z piecami, własne wodociągi, piwnice, fontanny, ogrody, stajnie, wozownie, obok lasy szpilkowe, wprost stacya kolei i poczta. Adresować: **Zarząd dóbr Olszanica ad Ustrzyki.**

KRYNICA

Stacja kolei: **Muszyna-Krynica** z Krakowa 7 g. jazdy ze Lwowa 11 godz. z Budapesztu 12 g.

c. k. Zakład zdrojowy w Galicyi.

Poczta (3 razy dziennie) i urząd telegraficzny w miejscu.

W Karpatach 600 m. n. p. m. Od stacyi kolejowej Muszyna-Krynica godzina bitej drogi. Na stacyi wygodne powozy.

Środki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny" i Słotwinka", oraz „Zdrój Józefa" bardzo silnej szczawy wapienno- i magneziowo sodowo-żelazistej. Kąpiele mineralne bardzo obfite w kwas węglowy wolny, metodą Schwarza ogrzewane. Nader sztuczne kąpiele borowinowe. **Kąpiele gazowe** z czystego kwasu węglowego.

Skarbowy Zakład hydropatyczny pod kierownictwem specyalisty Dr. Ebersa. Zakład dyetetyczny. Zakład gimnastyczny. Kąpiele rzeczne, słoneczne i igliwiowe, mięsienie (massage), leczenie terenowe. Klimat wzmacniający, podalpejski.

Wody mineralne krajowe i wszelkie zagraniczne. **Kefir Żętyca, Mleko sterylizowane. Apteka.** Lekarz zakładowy: **Dr. L. Kopff** z Krakowa, cały sezon stale ordynujący. Nadto w sezonie roku 1903 ordynowali następujący lekarze: dr. I. Aronsohn, dr. Z. Aschkenazy, dr. M. Cercha, dr. K. Dębicki, dr. L. Glüksmann, dr. W. Grabowicz, dr. Fr. Kmietowicz, dr. An. Lorentski, dr. S. Piotrowski, dr. B. Skórczewski, dr. I. Tyszecki, dr. Z. Wąsowicz i dr. E. Zarzycki.

Mieszkania: przeszło 1500 pokoi z całkowitym komfortem urządzonych, w cenie od 1 k. 20 h. dziennie zwyż. **Dom zdrojowy** z hotelem. Czytelnia i wypożyczalnia książek. Restauracye. Pensyonaty, prywatne, hotele, cukiernie. **Kościół** katolicki, kaplica, **cerkiew. Muzyka zdrojowa** stała (dyr. A. Wroński). Stały **teatr.** Koncerta, odczyty, bale, wycieczki towarzyskie, place gry do lawn-tenis. **Spacery** w urocze okolice Karpat. Rozległy park szpilkowy wzorowo urządzony, około 100 morgów obszaru. Frekwencya w r. 1902 **6.343 osób. — Sezon od 15. maja do 30. września.** W maju, czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań w domach skarbowych i potraw w restauracyi w domu zdrojowym o 25% niższe. W lipcu i sierpniu nie udziela się ubogim żadnych ulg, jak uwolnienia od taks zdrojowych itp. 9115

Rozsyłka wód mineralnych krynickich od kwietnia do listopada. Składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. Bliższych wyjaśnień na żądanie udziela, broszury i prospekta wysyła **C. k. Zarząd zdrojowy w Krynicy.**

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% **listy hipoteczne koronowe**
4½% **listy hipoteczne**
5% **listy hipoteczne premiowane**
4% **listy Tow. kredyt. ziemskiego**
4½% **listy Banku krajowego**
4% **listy Banku krajowego**
5% **obligacye komunalne Banku krajowego**
4% **pożyczkę krajową**
4% **galic. obligacye propinacyjne**
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarz. elektrycznego
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Najlepsze amerykańskie **Kosiarki, żniwiarki i grabiarki**
firmy: 9178
„Dering Division International Karvester Co. w Chicago"

odznaczone najwyższą nagrodą na wystawie w Paryżu w r. 1900, oraz najwyższemi nagrodami na wszystkich konkursach światowych; najsławniejsze **lokomobile i młocarnie angielskie** firmy **Marshall, Sons & Co,** w Gainsborough, oryginalne pługi i siewniki **Rudolfa Sacka z Flagwitz** poleca:
Towarzystwo rolnicze okręgowe w Wieliczce.
Bogato zaopatrzone składy wszelkich maszyn w Krakowie i Wieliczce.

Zakład wodoleczniczy dla chorych nerwowo, alkoholików i potrzebujących sił
Sanatorium Wstrzemięźliwości „Jannhof" w Gratwein Styrya. 9127
Pensya więcznie z kosztami kuracyi od 5 zł. wyżej. Czarujące, spokojne położenie. Cenniki bezpłatnie opłacone wysyła **Dyrekcya.**

CAPILLATOR, najnowszy, jedyny pewnie i natychmiast działający środek na porost włosów i konserwujący włosy.

CAPILLATOR jest wynalezionym środkiem po długiem lekarskiem studjum przez ogólnie znanego budapeszteńskiego specyalistę dla chorób skórnych, dr. Jos. Kajdacsy.
CAPILLATOR jest nietylko środkiem piękności, ale także jedynym środkiem leczącym choroby skórne i ożywiającym cebulki włosowe.
CAPILLATOR jest naukowy odkrytym środkiem odmładzającym włosy, który sprowadza nowe soki żywotne i osiąga już przy pierwszej próbie zadziwiające rezultaty.
CAPILLATOR jest niedoścignionym leczącym środkiem przeciw łysinie, jakoteż wogóle przeciw wszelkim chorobom skórnym.
CAPILLATOR jest środkiem powodującym bujny, gęsty porost włosów i usuwającym wypadanie włosów.
CAPILLATOR usuwa przy pierwszem użyciu natychmiast łupież, wypadanie włosów, posiwienie włosów i użycza im pierwotny, naturalny kolor.
CAPILLATOR użycza panom cudowną brodę i wąsy. 9179
CAPILLATOR jest do nabycia w oryginalnie napełnionych flaszkach, zaopatrzonych marką ochronną, po 5 koron, za poprzedniem nadesłaniem należytości lub za zaliczką.
Główny skład: apteka pod „Królem węgierskim", Budapeszt, ulica Marokańska 2. — Jedyny skład dla Galicyi i Bukowiny: ZYGMUNT RUCKER, „apteka pod srebrnym orłem" we Lwowie.

Kawiarnia Amerykańska
8669 **przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.**
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór

Giovanni Zuliani i Syn
pierwsza krajowa 9060
Fabryka wyrobów cementowych
Lwów, ul. św. Piotra 21. — Telefon nr. 658.
Filje:
Stanisławów — **ul. Zarwańska 18.**
Kraków — **Zwierzyniec 14.**
Czerniowce — **Bahnhofstrasse 28.**
posadzki weneckie terrazzo granito — płytki maszynowe z cementu deseniowane do posadzek — betonowe kanały — rury wodociągowe — sklepienia łukowe — rezerwoary i muszle — schody — balkony — żłoby — grobowce — ozdoby budowlane i wszelkie tym podobne wyroby z cementu.
Kosztorysy, cenniki i wzory na żądanie bezpłatnie. Łaskawe zamówienia miejscowe i z prowincyi uskuteczniamy najstaranniej, wzorowo i trwale po cenach umiarkowanych.

Aptekarza **A. Thierry'ego Balsam**
najlepszy dietetyczny środek domowy

przeciwko złemu trawieniu, osłabieniu, nudnościom, zgadze, wzdęciu, etc., uśmierza kaszel, kurcze, uwalnia od flegmy. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek opłacone, razem ze skrzynką koron 5. **Apteka pod „Aniołem Stróżem" A. Thierry'ego w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn.** Skład centralny en gros i detail: **Aptekarz Karl Brady, Wien I.** 9138
Prawdziwy tylko z obok wydrukowaną marką ochronną zakonnicy. Poleca się bardzo ten środek, zwłaszcza podczas podróży, aby na każdy wypadek mieć go przy sobie. Centralny skład na Galicyę: Z. Rucker we Lwowie.

5.000 do 10.000 koron
rocznie wynosi czynsz za lokal w śródmieściu Lwowa, przy ul. Kopernika płacę tylko 1.000 koron rocznego czynszu, przeto sprzedaję taniej jak wszędzie, a to:
Materace czysto włosienne po zł. 14, 16, 18, 20, 22, 24 do zł. 32. Materace z morskiej rośliny po zł. 5·50, 7, 8 do 10 zł. Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła itp. * * Nowość, — maszyna parowa odczyszcza poduszki pierzane najzupełniej po 30 ct. za klg. Tylko 2 zł. kosztuje przerabianie materaców za 2 poduszki. Drelichy na materace metr po 50, 60, 70, 80, 90 zł. do 1·30.
największy wybór tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców
Józefa Szustera,
Lwów. Kopernika 5. 9118

(Tłumaczenie).

Bank austryacko-węgierski.

Dywidenda za pierwsze półrocze r. 1903 (48 kupon dywidendowy), przypadająca wedle statutu na każdą akcyę Banku austryacko-węgierskiego w kwocie:

dwudziestu ośmiu koron,

wypłacaną będzie od 1 lipca b. r. począwszy, w zakładach głównych Banku w **Wiedniu** i **Budapeszcie**, jakoteż we **wszystkich filiach** Banku austryacko-węgierskiego.

Budapeszt, dnia 25 czerwca 1903.

BANK AUSTRYACKO-WĘGIERSKI.
Biliński
gubernator.
Deutsch generalny radca. *Pranger* generalny sekretarz.
9177

(Przedruk nie będzie płacony).

BANK MELIORACYJNY
ul. Kopernika l., l. p.
(nad apteką Mikolasza)
wykonuje wszelkie prace melioracyjne, jako to: zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól, nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.
Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.
W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże, wykonanie pracy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.